

Obrady sejmiku piłkarzy

Triumf rozumu i zdrowej myśli nad demagogią i prywata

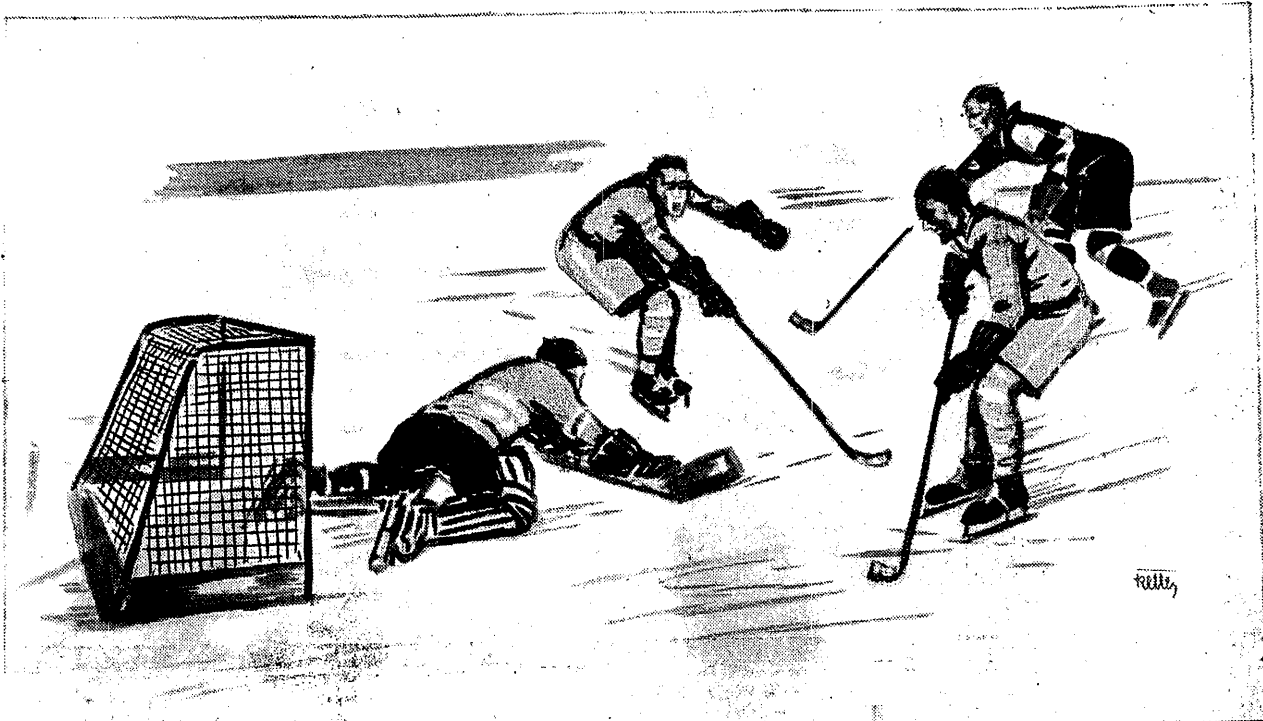
Paromiesięczna kampania Krakowa, szykująca się do generalnego ataku na zarząd P. Z. P. N-u i na przeniesienie siedziby na najwyższą magistraturę piłkarską z Warszawy pod Wawel, spowodowała, iż kiedy dn. 14 b. m. w sali W. T. C. na Dynasach zeszli się delegaci 13-tu okręgów i Ligi, nad salą zebrań unosiły się ciężkie chmury, znamionujące burzę niebylegą.

Wrażenie to spotęgowało się jeszcze, kiedy, po sprawozdaniu zarządu przystąpił do krytyki jego działalności krasomówca Statler, a z chmur tych zaczęły bić na stół prezydjalny pioruny oskarżeń tak osłepiające, że, zdało się, zmiotą magistraturę warszawską z powierzchni.

Pioruny alchemików krakowskich okazały się jednak, po odpowiedziach zarządu, zwykłymi fajerkami, ogniem, który nie tylko nie zabija, ale nawet nie parzy.

Przeogromny balon zarzutów nakłóty ostrzem nieodpartych, logicznych i miazdzących ripost P. Z. P. N-u pękł jak bańka mydlana i gdyby nie odór niesmaku, jaki po tego rodzaju historjach czują widzowie i słuchacze, możnaby go wręcz puścić w niepamięć.

Niestety, ów gaz trujący zakaził atmosferę na długo, zwłaszcza, że opozycja krakowska widząc sprawę doszczętnie przegrana, ustawiła szybko parawan dobra sportu, pracy dla ogółu i tym podobnych etykiet, któremi ludzie naprawdę solidnej pracy nigdy się nie oblepiają.



Na szczęście meska i spokojna postawa zarządu PZPN-u, oraz lwięj większości delegatów pozostałych okręgów, spełniły rolę wentylatora, usuwającego trujące wyziewy już pod koniec pierwszego dnia obrad.

Otrzymało się, że w zarządach OKS-ów zasiadają dziś ludzie już tak dojrzały, poważni i wyrobieni organizacyjnie, iż na lewosypanych z palca inwektyw i zarzutów gołosłownych, a nie popartych żadnym dowodem prawdy, nie idą.

To też opozycja została zmiażdżona do tego stopnia, iż wycofała jeszcze przed wejściem na wokandę swój wniosek o przeniesienie siedziby do Krakowa.

Jeśli zwycięstwo zarządu P. Z. P. N-u w tej sprawie można było przewidywać, o tyle jego triumf w drugiej batalii z Krakowem stał się prawdziwą sensacją.

Chodzi o sprawę dyskwalifikacji p. Obrubańskiego jako kierownika sekcji piłki nożnej Wisły.

Rzecznik p. O. wybrał w tej sprawie znaną metodę, podpatrzoną... wprost z boiska. Rzekł sobie — najlepszym sposobem obrony jest atakować — i niemal gloryfikując niezapomniane

wystąpienia p. Obrubańskiego, rzucił na salę okrzyk grozy, oburzenia i najwyższego potępienia, który można zawrzeć w wykrzykniku: jak można było tak skrzywdzić słynnego i zasłużonego działacza.

Świetna, opracowana w najdrobniejszych szczegółach odpowiedź mjr. Jachecia, obróciła jednak w mgnieniu oka wszystkie pociski p. Statlera w niwecz.

Po logicznych wywodach p. Jachecia, wszyscy zgodzili się, że nie może być dyskusji na temat czy p. Obrubański był win-

ny a można się sprzeczać tylko o formalność nałożenia kary. I tu jednak motywy mjr. Jachecia były zbyt przekonujące.

P. Z. P. N nie chce i nie może tolerować w swym gronie człowieka, który podważa jego autorytet, niesłusznie oskarża, szkodzi i szkodzi. Z chwilą kiedy p. Obrubański, kierownik sekcji p. n. Wisły pod nieprawdopodobnymi oskarżeniami podpisał się pełnym imieniem i nazwiskiem, PZPN nie tylko miał prawo, ale musiał człowieka tego odsunąć od wszelkiej pracy

organizacyjnej w piłkarstwie.

Ostatni wystrzał, który rozbił opozycję w puch, padł z ust gen. Bończy - Uzdowskiego.

— My, albo on — rzekł krótko generał — proszę wybierać!

Czyż zebrani naprawdę mogli się przy wyborze tym zastanawiać!

To też w rezultacie głosami wszystkich delegatów, przy sprzeciwie Krakowa i wstrzymującej się Warszawie, zebranie uchwaliło znamieny wniosek treści następującej:

Walne Zgromadzenie PZPN stwierdza, że działalność p. Adama Obrubańskiego w związku z jego artykułami w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym” w roku ubiegłym była dla sportu piłki nożnej szkodliwa i podkopywała autorytet najwyższej magistratury piłki nożnej, to jest zarządu PZPN.

Ukaranie przeto p. Adama Obrubańskiego było słuszne i konieczne. Jeżeli jednak p. Adam Obrubański odwoła w odpowiedniej formie zarzuty, skierowane przeciw Zarządowi P. Z. P. N. i przeprosi za nie Zarząd PZPN, oraz ogłosi to w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym” winien Zarząd P. Z. P. N. darować dalszą dyskwalifikację p. Adama Obrubańskiego.

go od dnia ogłoszenia odwołania i przeproszenia Zarządu P. Z. P. N-u.

Wydarzenia opisane są w naszym życiu sportowym zbyt znamiennie i za często spotykane, aby przejść nad nimi do porządku dziennego. Ich tło i rdzeń jest jedną z największych bolączek polskiego życia organizacyjnego, marnuje siły działaczy, szarpie ich nerwy i obniża niepomniernie, zarówno wartość, jak i jakość pracy twórczej.

To bowiem, że paru megalomanów i demagogów postawiło sobie za cel pracy „społecznej” utracić magistraturę warszawską, znalazło na walnym zgromadzeniu PZPN-u przeciw tylko swój epilog.

W gorące walki nikt jednak nie postawił delegatom Krakowa pytania, kto zwróci Polskiemu Związkowi Piłki Nożnej tę sumę energii, jaką zmarnowano na walkę podjazdową, na utrudnianie pracy, oraz na kopanie i zasypywanie dołków; nikt nie podniósł, że musiała przez to cierpieć p. nad wszelką wątpliwość sprawność organizacyjna Związku i że pośrednio stratnie były na tem inne okręgi, kluby i gracze, a więc polski sport piłkarski, jako taki.

Na przyszłość o momencie tym i o naszym delegatom innych okręgów dobrze pamiętać i pamiętać tych wszystkich, którzy bez dokumentów — opierając się najczęściej na pozorach, i plotkach, ukuwają przeciw swym władzom baterie mitycznych armat i zakazują atmosfery pracy naprawdę twórczej.



JANINA LOTECZKOWA podczas zawodów narciarsko-hipichowskich w Zakopanem.



AUTEM PO ŚNIEGU. Zwycięski wóz w międzynarodowym rajdzie niemieckim mija metę, wznie-
sając tumany białego pyłu.



P. GEN. BŁONCZA-UZDOWSKI
objął ponownie prezesurę Polskiego Związku Piłki Nożnej.



WL. POLANKOWY, brat mistrzyni Polski, jest sam obiecującym narciarzem.



REKORDOWE ZWYCIĘSTWO
podkosa Kanada w null finałowej mistrzostw hokejowych, bijąc Austrię, uzyskała mistrza Europy 8:0.

Przed meczem pięściarskim Polska -- Austria

Czy możemy zwyciężyć naszych gości dn. 20 lutego w Katowicach

Jeszcze niedawno — mogliśmy śmiało twierdzić, że w spotkaniu z przedstawicielami Austrii pięściarska reprezentacja Polski wygrać musi. Dziś takiej pewności mieć już nie mamy prawa. Wyniki reprezentacji naszej od dwu lat stały się coraz gorsze, a sąsiedzi wszyscy, szczególnie ci do niedawna wyrażali słabszy — czynią postępy znaczne. Z Czechami przed dwoma laty wygraliśmy 12:4, przed rokiem byliśmy skrzywdzeni wynikiem remisowym, ostatnio — wygrywnym tylko znowu remis. Z Austrią też w roku 1928, tuż przed wyjazdami na Igrzyska Olimpijskie w Amsterdamie, wygraliśmy łatwo. Przed rokiem w Wiedniu mieliśmy już tylko 8:8. Co będzie w środę 18-go w Katowicach?

Nie ludźmi się — szans zwycięstwa Austriakom nie zbywa, mimo ich przekonania, że idą

na nieuniknioną klęskę. Prognostyki stawiać więc można jedynie na podstawie przypuszczeń. Wadze muszeli przeciwnikiem dobrego wienieczyka Erbena będzie Moczek, który wobec konieczności zrobienia wagi nie będzie w posiadaniu wszystkich swych sił. W walce kocięcej Austriak Czappak zderzy się z Forlanskim, który doszedł po okresie depresji do swej mistrzowskiej formy. Tu punkt winny straci naszemu łupem.

Lindenheim, piorkowiec, budowa i styl przypomina naszego Rudzkiego. Wygra ten, kto okaże się twardszym i lepiej wytrzyma tempo. Liczmy więc, nie mogąc zgadnąć, jak się w rzeczywistości stanie, 1:1.

Szybki i wytrzymały Kempa powiniemy wobec tych zalet gorzej nad słazakiem Komicznym.

W półśredniej Cerweny, silny i celny, lecz nieco powolny, podobny jest w tem wszystkim do Seweryniaka. Do Polaka można jednak mieć zaufanie — zazwyczaj go nie zawodził. Krepy, silny, szybki na no-

Belgowie również zachwyceni Krynica

Antwerpia, 12 lutego.

Przyjeżdżając z południa, wszyscy prasownicy Belgów zaskakiwały mnie nadzwyczajnie. Wszyscy, pojechałem tam 5 dziennikarzy, którzy licząc ustępowały tylko sąsiadom Czechom. Ponadto z pomiędzy nich jedynie Dupuis był współpracownikiem pisma sportowego reszta, to wysłannicy prasy codziennej, a więc czytelnicy metody przez sportowców. Sukces propagandy osiągnięto więc tym większy.

Jedyną głos krytyki skierowany był w kierunku naszych kole i musi być słyszany, bo znalazłem go potem w wszystkich korespondencjach. De Beaulieu zalił się w Le Marin, idąc do Katowic musiał jechać 14 godzin. Kazano mu się przesiadać na wszystkich węzłowych stacjach.

Krynica zrobiła na wszystkich wrażenie dodatnie. Cudów o niej nie wypisywano. Jednak przyzwyczajony do wyjazdów szwajcarskich Belgom czy Francuzom podobała się niezwykle. Zaczęli skierować przedewszystkiem w kierunku samych mistrzów. Stadion krynicki nie wzbudził jednak słowa krytyki, nawet Dávos nie posiada nie lepszego. Podobała się pu-

bilizność, nastroszona bardzo sportowo i gładko. Nasza jedenaście nazwana „Les Dieux Rouges”, a więc nazwa, jaka nosi reprezentacyjną jednostkę futbolową Belgii. Każdej grze Polacy poświęcili więcej miejsca, niż innym uczestnikom turnieju. Może Belgowie, nie mając własnej drużyny, a szukając zespołu, w którymby mogli sympatyzować przez czas mistrzostw, wybrali Polskę i jej oddali swe pióra na usługi. Francuzi pisać w paryskim „L'Auto” o meczu Polska — Czechy 1:4. mówili, iż tylko wyjątkowemu szczęściu mogą Czechy zwyciężyć ten mecz. Polska powinna strzelić najmniej 3 lub 4 bramki więcej.

Konkretnie mistrzostw krynickich pisze on w niedzielnym artykule. Gdy przed wojną zapytano go: Co jest Polską i czy istnieje ten kraj naprawdę, odpowiedź dawał zawsze wybitną i negatywną. Przyszedł wojna europejska, a z nią wskrzeszenie. Mnie kłamać nie lat wyjechał pracy i do Polski, mając tak okropny handicap, dostał wszystkich. Teraz zwrócone są na nią oczy całego świata. Doprawdy jestem niezmiernie szczęśliwy, iż mogłem poznać dzięki mistrzostwom krynickim ten braterski mój kraj.

ZDJĘCIA Z TURNIEJU W KRYNICY NABYWAĆ MOŻNA U J. SMOGORZEWSKIEGO, AL. JEROZOLIMSKIE 27.

K. S. SIEMIANOWICE — BEUTHEN 09:1 (2:1 3:0 3:0)

Po meczu między państwowym zamyśliły swe siły drużyny powyższe i ponownie potwierdziła się reguła, że drużyna grająca zespołowo, musi zwycięsko wyjść ze spotkania.

Goście ze Śląska Opolskiego uważa-

ją mecz z drużynami polskimi za trening, gdyż poza Katowicami nie mają możliwości grywania.

Czy przesadzi w tym kierunku towarzyszenie jest na miejscu, można dy-

skutować, zwłaszcza że Niemcy ze względu politycznych nie mogli czy nie chcieli brać udziału w Krynicy.



AS DRUŻYNY SZWEDZKIEJ roznawia z przedstawicielem Przeglądu Sportowego.

Anglia -- Polska 1:1

Rewanżowy mecz hokeistów w Katowicach

Także i rewanżowe spotkanie naszej reprezentacji z angielską drużyną ściągnęło liczną publiczność na sztuczny tor łyżwiarski.

Magnezem dla publiczności była niewątpliwie zapowiedź, że w rewanżowym meczu zagrają po polskiej stronie naprawdę reprezentacyjni zawodnicy, jak Stogowski, Krygier, Tupalski i Sabinowski.

Zapowiedź okazała się kupiec kim „bluffem”, jednak poziom drugiego spotkania był o całe niebo wyższy od pierwszego meczu.

Gra rozpoczyna się od razu wściekłymi atakami Polaków, jednak obrona i bramkarz przeciwników pilnują dobrze, a ataki Anglików również często zagrażają polskiej bramce.

Dopiero pod koniec pierwszej tercji przebiega się przez atak i o-

bronę Kulej, strzał jego odbija Little, ale już jest przy krawku Sokołowski i lokuje go nieuchronnie w siatkę angielską.

W drugiej tercji Anglicy chcą wyrównać za wszelką cenę, Sachs jednak zawsze jest na posterunku.

W ostatniej tercji tempo bynajmniej nie słabnie, ale bez rezultatu dla stron.

Przy rozpoczęciu gry po ostatniej zmianie stron wygrał Holland rzucony przez sędziego krążek w kierunku polskiej bramki, a Sachs, który cichego gwizdka rozpoczynającego ponownie grę, nie dosłyszał, nie interweniował i Anglicy niespodzianie wyrównali.

Obydwie drużyny dają teraz do zdobycia zwycięskiej bramki, ale wszelkie wysiłki rozbijają się o ofiarne grające tyły.

Mecz kończy się remisem.

Narcarze i saneczkarze!!

UWAGA!

UWAGA!

Podwarszawskie St. Moritz w majątku Łaski — 7 km. od Warszawy. Naturalny tor saneczkowy i narciarski. Teren wybitnie górzysty, ponad 120 mtr. różnicy poziomów. Konie do wynajęcia, bufet na miejscu. Dojazd tramwajami Nr. 1 i 8 do autobusów na Powązkach przy czwartej bramie, które zawiozą na miejsce. Autobusy odchodzą o godz. 9, 10, 11, 12 i 13-ciej.

Kraków -- Lwów 2:0

Sensacyjny wynik meczu hokejowego

Kraków: Łyczak, Trytko, Myszkowski, Zienkiewicz, Piechota, Nowak, Majewski, Balcer, Keller, Cenzor.

Lwów: Wańczycki, Maier, Stworzeński, Sabinowski, Zimmer, Weissberg, Kasprzak, Kuchar, Trocki, Pierczak.

Pierwsze, między państwowe zawody między Lwowem a Krakowem w hokeju na lodzie o puchar „Gazety Porannej” zakończył się wielką sensacją. Lwów mimo, że wystąpił ze wszystkimi asami i grał na własnym boisku, pokonany został przez lekceważony Kraków w stosunku 2:0.

Bezpośrednią winowacą przegranej stał się Wańczycki, puszczający w skandaliczny sposób w 43-iej min. daleki strzał Piechoty, co przypieczętowało wynik, gdyż krakowianom wystarczyło jedynie zastosować taktykę obronną o co w hokeju nie jest trudno. Gdy jednak lwowianie dążyli za wszelką cenę do wyrównania, odstąpił jeszcze niebezpiecznie tyły. Nowak przystąpił nie wykorzystując sytuacji i zdobył drugą bramkę na trzy minuty przed końcem.

Krakowianie okazali się drużyną ambulant, walczącą z zapalem i poświęceniem, bez wybitnie słabych punktów, ale też bez „primadonn”. Ponad przeciętność wybił się bramkarz Łyczak, który w doskonałym stylu obronił szereg ciężkich strzałów, wykazując wielką przeczuciowość, dobrą orientację, oraz rzadką u nas umiejętność bronięcia w każdej sytuacji klę-

Technicznie krakowianie ustępowali drużynie gospodarzy, również przebieg gry nie usprawiedliwiał bynajmniej wyniku, gdyż w sumie Lwów był stroną atakującą i jedynie dziwna nieporęczność pod bramką, oraz ospałość w akcjach w pierwszych dwóch tercjach doprowadziła do skandalicznie go rezultatu, przyjętego przez rozczarowaną publiczność irotycznymi okrzykami pod adresem lwowskiej drużyny.

Zawody rozpoczęły się powitaniem gości przez prezesa Bystrzanowskiego, oraz wręczeniem Lwowianom pro-

porczyka. Dwie pierwsze tercje zakończyły się bezbramkowo. W trzeciej części już w czwartej minucie Piechota oddał daleki strzał. Wańczycki nastawia nonoszalność nogę i krążek trzepocze się w siatkę. Rozpaczliwe ataki lwowian nie dają rezultatu, przy czym bramkarz krakowski ma znowu możliwość popisać się doskonałą formą.

Na trzy minuty przed końcem Nowak przebiegł przez linie napadu i mając przed sobą jedynie jednego obrońcę, przystąpił do skandalicznie go bramki, amuszając Wańczyckiego i Nowaka do kapitulacji.

Po zawodach, którym przyspisywano około 1.000 widzów, wręcza Krakowowi puchar im. „Gazety Porannej” red. Süssermann.

Sędziował p. Frankowski.

Trociński, który przebywa obecnie na Riwierze, oddał swoje pierwsze zwycięstwo, wygrywając „landscap” na konkursie tenisowym w Nici.

Mistrzostwa narciarskie F.J.S. rozpoczęły się już w Oberhofie (Niemcy).

W pierwszym dniu zawodów odbył się bieg 17 km. Zwycięzcą został 33-letni Grottnsbranten (Norwegia) — mistrz olimpijski, który osiągnął na ciężkiej trasie czas 1:24:40.

Następne miejsca zajęli: Hovde (Norwegia) 1:24:09, dalej Sviard, Lindberg i Wökel (wszyscy Szwecja), następnie znowu trzech Norwegów — Vangli, Rudstadsien i Stenen, Finlandczyk Järven i wreszcie pierwszy zawodnik środkowo-europejski Niemiec Leopold (10-te miejsce) i Wahl, a następnie Czechosłowak Baston.

Mistrz Niemiec w kombinacji, Gustaw Müller, przybył na 15-m miejscu. Niemcy (Czechosłowacja) na 17-m, a Norweg Kolberud na 18-m.

Drużyna hokejowa Ameryki pokonała w obec 15.000 widzów reprezentację Szwedów w stosunku 7:2.

6-ciu polskich narciarzy wyjechało na zawody do Włoch i na mistrzostwo Włoch pod opieką pfr. Magiera.

Turniej gier w Łodzi

Rewanżowy czwórmech gier sportowych ŁKS — Polonia (Warszawa) przyniósł zwycięstwo łodzianom w stosunku 3:1. Tym razem byli oni lepiej dysponowani i na zwycięstwo w zupełności zasłużyli. Uderzała specjalnie dobra forma zawodników łódzkich. Przebieg poszczególnych spotkań był następujący:

Koszykówka żeńska: ŁKS — Polonia 15:9 (3:3). Polonia: Szmidtówna, Duchówna, Kobielska, Oleżakówna, Szy-

mańska, ŁKS: Gapińska, Zylberzan-ka, Elbuszcówna, Mawilska, Głazew-ska. Znaczna wyższość zawodniczek ŁKS-u, które jednak nie mogą się rozegrać w klasnej sali. Dopiero w trzeciej ćwiartce kompletnie opanowały sytuację, lecz Polonia w ostatniej ćwiartce znowu przychodzi do głosu. Wynik powinien być dla ŁKS wyższy, cyfrowo. Z łodzianek najlepsze: Mawilska i Gapińska, z Polonii Duchówna i Szymańska.

Koszykówka męska: ŁKS — Polonia 19:17 (11:9). Polonia: Kapalka I, Sowiński, Alaszewski, Zgliński, Szabłowski, ŁKS: Wronski I, Małeck, Pegza, Krauze, Zalasiewicz. Gra bardzo wyrównana przy pewnej strzałowej przewadze ŁKS-u.

Siatkówka żeńska: ŁKS — Polonia 30:16 (15:6). ŁKS: Gapińska, Wron-ska, Solska, Mawilska, Kurzynowska, Polonia: Szmidtówna, Kobielska, Duchówna, Mitka, Oleżakówna. Dobra gra ŁKS-u. Polonia nieco osłabiona grała nerwowo. Z Warszawianek najlepsze: Szmidtówna i Duchówna. Z ŁKS-u Gapińska, Mawilska i Kurzynowska.

Siatkówka męska: Polonia — ŁKS 30:23 (15:10). Polonia: Kwast, Jaworski, Meyro, Kapalka I, Zgliński, Alaszewski, ŁKS: bez Oleżaka i Wisfor-da. Gra stała na bardzo wysokim poziomie. W pierwszej połowie znaczna przewaga Polonii. Po przerwie gra się wyrównuje. W Polonii najlepsi: Meyro i Kwast I, w ŁKS-ie Krauze i Chłodziński.

Kalendarzyk bokserski. Łódź przedstawia się następująco: 21 lutego Geyer — kombinowany zespół Mak-kabli i Polonii (Warszawa). 23 lutego — Międzyklubowe zawody bokserskie klape. W programie m. in. spotkanie Olona ze Spodienkiewiczem. 28 lutego — Międzyklubowe zawody urzadzane przez Sokół. 1 marca — Rewanżowy mecz Geyer — CWS (Warszawa). 8 marca — Międzyklubowe zawody. Zjednoczonych. 15 marca Geyer — Cegielski (Poznań). 25, 26, 28 i 29 marca mistrzostwa okręgu łódzkiego.

Między państwowy mecz bokserski drużyn robotniczych Niemiec i Polski odbędzie się 2-go b. m. w sali teatru Nowości w Warszawie.

pięściarz Austrii — Laub, który na zawodach eliminacyjnych pokonał 94-kiłowego reprezentanta wagi ciężkiej, Kerschitzta. Jest pewne, że Wystrach, który za wszelką cenę chce się „po-kazać” i dowiedzieć, że należy mu się oddawna stałe miejsce w drużynie państwowej, uczyni wszystko możliwe, by wyjść ze spotkania zwycięsko. Lecz niemożność znalezienia w Gdańsku odpowiednich partnerów treningowych nie pozwala przypuszczać, by te usiłowania zakończyły się wynikiem pomyślnym. Bo Laub jest bokserem wspaniałym technicznie i taktycznie, a ponadto znajduje się obecnie w świetnej formie.

W wadze ciężkiej wspomniany już Kerschmitz zderzy się z młodym Wocka. Dwa kolosów, jednak ocieczających i jednak ambitnych, Niema rady — i tu najlepiej uchylić się od przepowiedni i liczyć 1:1.

Wiktor Junosza.

Daczego Czechosłowacja nie otrzymała nagrody w Krynicy

W związku z notatką zamieszczoną w ostatnim N-rze Przegl. Sport. o incydencie, jaki miał miejsce podczas rozdawania nagród w Krynicy, uważamy za swój obowiązek stwierdzić następujący faktyczny stan rzeczy:

Lista nagród była rozesłana zagranicznym związkom hokejowym jeszcze w listopadzie ubiegłego roku. Wynikało z niej niezbicie, że dla finalistów mistrzostw przeznaczono były cztery nagrody honorowe, a dla drużyn odpadających w eliminacji dwie nagrody honorowe.

Nagrodę Krynicy zdobyła Anglia, jako uplasowana na drugim miejscu w turnieju dla drużyn eliminowanych, która na zasadzie wspomnianego listu wie-

Przed meczem Polska — Węgry w boksie, który odbędzie się w Poznaniu d. 8 marca r. b., celem ustalenia najbliższej reprezentacji odbędą się d. 22 b. m. w Poznaniu następujące walki eliminacyjne:

Moczko, B.K.S. Katowice — Wolniakowski, Warta — Poznań; Forlanski, Warta — Poznań — Goss, Polonia — Warszawa; Rudzki, Naprzód — Lipiny — Stepniak, Warta — Poznań; Głowacki, Skra — Warszawa — Aniola, Warta — Poznań; Seweryniak, Sokół — Łódź — Arski, Warta — Poznań; Majchrzycki, Warta — Poznań — Wiczorek, B.K.S. — Katowice; Wystrach, Gedania — Gdańsk — Wiśniewski, Warta — Poznań; Wocka, 06 — Myslowice — Tomaszewski, Warta — Poznań.

W ringu sędziować będzie p. H. Sadowski, na punkty pp. Cendrowski z Warszawy i Łatowski z Poznania.

Konkurs skoków w Krynicy, rozegrany 15-go b. m., przyniósł zwycięstwo S. Motycy, który uzyskał również najdłuższy skok w konkursie — 42 m. Drugie miejsce zajął Bukowski.

Automobilowy zjazd zespołowy organizacje Śląski Kl. Autom. na 20-go b. m. Zespoły składać się mają z 3-ech wozów. 21-go odbędzie się raid zimowy Kraków — Zakopane, gdzie odbędzie się na zakończenie 22-go gimkhana automobilowa i wyścig torowy.

Hokej w całym kraju

Polonia — Legia, hokejowy mecz o mistrzostwo Warszawy, zakończył się wielką niespodzianką, w postaci wysokiego zwycięstwa Polonii w stosunku 4:1.

Gra cały czas otwarta, jednak obrona Polonii gra bardzo skutecznie i nie dopuszcza przeciwników do strzału. Polonia wystąpiła w normalnym składzie. Legia bez Sachsa, którego brak w największym stopniu przyczynił się do porażki. Bramki zdobyli dla Polonii Szepeanicki (3) i Krygier dla Legii Szepeanicki. Sędziował p. Ostecinski — Czapski. Publiczności około 500 osób.

O wejście do klasy A walczyły hokejowe drużyny Ł.K.S'u (mistrz Łodzi) i Marymontu (mistrz warszawskiej klasy B).

Drużyna Marymontu zwyciężyła w nieoczekiwanie wysokim stosunku 5:0 (0:0, 4:0, 1:0). Łodzianie ustępowali swoim przeciwnikom w szybkości i technice, na tak wysoką porażkę jednak nie zasłużyli.

U zwycięzców wyróżniła się swoją skutecznością trójką ataku, w Ł.K.S-ie wszyscy grali poniżej swej zwykłej formy.

Pogoń — Lechia 2:1 (1:0, 1:0, 1:0, 0:1) W sobotę rozpoczęły się we Lwowie rozgrywki o mistrzostwo klasy A. Obie drużyny grały zupełnie bez tempa i ospale, pozmieci rozwinięte szerszych akcji utrudniał zbyt krótki tor. Pogoń odniosła ostatecznie zwycięstwo zaskakująco.

Spotkania piłkarskie na Śląsku przyniosły następujące ciekawsze wyniki: 06 Katowice — 1. F. C. 4:8; Naprzód (Zafęże) — Ruch 2:6; Chorzów — Iskra 5:2; Bogucice — Pogoń (Kat.) 4:4 i wreszcie Śląsk (Świętochłowice) — Naprzód (Lipiny) 2:3.

Śląsk Tow. Łyżwiarski pokonał w meczu hokejowym Stadion 3:1 a Polonijny grał z Siemianowicami na remis (1:1). W Polonijnym wystąpił pierwszy raz Hemmerling, który przedniósł na stałe do Katowic.

Mistrzostwo Śląskiego-kl. Siermię-czko zdobył w szabl p. Koerner. Po zawodach odbyły się walki pokazowe, w których wysoka forma wykazał był nasz olimpijczyk, p. Gollner.

Sumując te ostrożne i oparte na bardzo chwytliwych przesłankach prognozy, otrzymujemy „po osiem punktów z każdej strony. Zauważamy od razu, że papierowe obliczenia w boksie prawie że z reguły zostają obalone przez rzeczywistość: niemniej sam fakt, że nie możemy nawet na papierze liczyć na tyle punktów, ile przed trzema laty zdobywaliśmy na ringu — nie jest pocieszający.

Ale — miejmy nadzieję, że nasi dzielni pięściarze zadadzą tym ponurym wywodom stanowczy kłam — i że trzecie nasze spotkanie z Austrią przyniesie Polsce piękne zwycięstwo.

Na meczu katowickim w ringu sędziować będzie p. Mandlar z Berlina, lub Vadasz z Budapesztu, na punkty — pp. Kurtz z Wiednia i H. Sadowski z Królewskiej Huty.

Wiktor Junosza.

działa o tem doskonale, tembardziej, że w Krynicy nagroda ta była wystawiona i zaopatrzona w napis ustalający jasno jej przeznaczenie.

Stąd przyznanie jej Czechom, jak tego żądał w ostatnim momencie przedstawiciel Krynicy, było wykluczone, oznaczałoby bowiem najwyższy nieakt w stosunku do pierwszych sportowców świata — Anglików.

Pozatem sam Czech, znając pułap Krynicy, jako nagrodę pocieszenia mógł się być obrazić i nieprzyjąć go, uważając to właśnie za chęć wyrzucenia im affrontu.

Sprawa nagrody dla Czechów wynika stąd, że PZHL liczył się pierwotnie z grupą tylko czterech finalistów i dla nich przygotował nagrody. Dopiero w Krynicy uchwalił system rozgrywek, dający grupę finalistów, złożoną z sześciu drużyn. Jeśli w tym wypadku przagnęło się odznaczyć Czechosłowację, uplasowaną na piątym miejscu — nie pozostawało mu innego, jak ponad ustalony i ogólnie wszystkim znany program — ufundować dla nich specjalną nagrodę, co zresztą trafnie rozwiązała swą inicjatywą dyr. Nowotarski.

Przepisujemy, że nie wszyscy członkowie Komitetu Organizacyjnego zechcieli się poprzednio poinformować o przytoczonym powyżej stanie faktycznym, ale też uważamy, że wobec nich słusność działania powinna być pokryć bezapelacyjnie autorytet przewodniczącego Komitetu.

Tymczasem niektórzy członkowie Komitetu Organizacyjnego, z ramienia Krynicy w nim zasiadający, w kulminacyjnym punkcie uroczystości krynickich, wszczęli z dr. Polakiewiczem spór o odebranie nagrody zdobytej przez jednych na rzecz nieuprawnionych drugich.

Zbytecznym jest podkreślać przeto, kto miał tu słusność i kto ponosi winę za ten incydent.

Dr. Polakiewicz, jako prezes związku organizującego zawody o mistrzostwo świata w Krynicy, wręczał nagrody zwycięzcom na raucie, — a nie prezes federacji międzynarodowej p. Loick.

Legia — Sparta 11:0 (!) Ten sensacyjny dla Poznania wynik osiągnęła Legia w pierwszej 45 min. gry, z drugiej bowiem połowy dowodów wobec tak katastrofalnej porażki Sparta zrezygnowała.

Bramki zdobyli: Konopa 5, Chmielewski i Zaremba po 2, Dawczyński i Kwintkiewicz II po 1. Sędzia p. Maślak.

Legia znajduje się obecnie w doskonałej formie, o czym świadczy jej imponujący stosunek bramek (33:2), osiągnięty w trzech zrzędach zawodach z Liga 11:0, Poznań 11:2 i Sparta 11:0. W nadchodzącą niedzielę Legia spotka się z Wartą.

Warta — Cegielski (H.C.P.) 3:1. Do zawodów Warta wystąpiła w składzie: Pontowicz, Flieger, Scherfke G., Scherfke F., Nowicki, Przykucki, Nowicki (rez.), Smolak, Banaszkiewicz, Kutoła, Andrzejewski. Będzie to przypuszczalnie przyszły skład ligowy (uzupełniony naturalnie „Rodajewskim na prawem skrzydle).

U zwycięzców nie domagał poważnie atak, zawładnął strzałowymi kombinacjami: zadawał właściwie tylko Scherfke, młodszy w pomocy grając celowo i spokojnie.

Drużyna Cegielskiego przy większej dyspozycji strzałowej napadu mogła osiągnąć nawet wynik remisowy, gdyż przez dłuższy czas gry była przeciwnikiem równorzędny, a dopiero w ostatnich 20 min. gry opadła na siłach i dała sobie strzelić dwie bramki. U Cegielskiego wyróżnił się dobry i przytomny bramkarz, Fertoch, całą drużyną grała b. ambitnie.

Bramki dla Warty zdobyli: Andrzejewski, Nowicki (rezerwowy) i Kutoła, dla H.C.P. — Nowak. Sędzia p. Kronecki.

Łyżwiarskie mistrzostwa Polski

Bezapelacyjne zwycięstwo Kalbarczyka (A.Z.S. Warszawa). Niski poziom sportowy zawodów

Tegoroczne łyżwiarskie mistrzostwa Polski w jeździe szybkiej budzić muszą w każdego miłośnika sportu refleksje niezbyt dodatnie.

Wyniki osiągane przez naszych czołowych łyżwiarzy są tak dalekie od poziomu europejskiego, jak w żadnej innej gałęzi sportu.

W konkurencjach lekkoatletycznych, kolarskich czy pływackich różnica czasów wynosi często ułamki sekundy; w łyżwiarstwie w grę wchodzi minuta, a w najlepszym razie — różnice wielosekundowe.

Styl również wiele pozostawia do życzenia. Poza Kalbarczykiem i Dembowskim, którzy operują jakąś taką umiejętnością jazdy, inni zawodnicy, a nawet wicemistrz Michałak są — od tego co nazywamy stylem — bardzo odlegli.

Ciekawe i emocjonujące były rozgrywki pomiędzy dwoma czołowymi łyżwiarzami Kalbarczykiem i Michałakiem na dystansach 500 i 1500 metr., a szczególnie w spółkaniu pierwszym, gdzie walka trwała na całym dystansie, i kto wie, czy nie skończyłaby się zwycięstwem asa „Polonii”, gdyby nie fatalne potknięcie się na ostatnich 100 metrach.

Inni łyżwiarze, jak Czarnowski i Boguta reprezentowali „pierwszy krok”, pozostali są dopiero materiałem na panczenistów. Naturalnie winić łyżwiarzy, którzy jednak robią, w swych granicach, poważne postępy, byłoby niesprawiedliwością. Przeciwnie, dla ścisłości zaznaczyć muszę, że Kalbarczyk, jak i reszta i inni łyżwiarze, w stosunku do swego pierwszego zwycięstwa w mistrzostwie, zrobił postępy ogromne.

Wina upadku sportu łyżwiarskiego w Polsce leży bezspornie nie na towarzystwach i sekcjach łyżwiarskich, które uruchamiają ślizgawki wyłącznie dochodowe. O torach dla panczenistów nie po-

myślał nikt, a obecne mistrzostwa doszły do skutku tylko dzięki dobrej woli K. S. „Polonia”, który odstąpił część swego terenu pod tor panczenistów dla Polskiego Związku łyżwiarskiego.



TYDZIEŃ SPORTÓW ZIMOWYCH W ZAKOPANEM.
Por. Wojciech Biliński na przeszkodzie. Trzej młodocieni przedstawiciele „narcisarskiej rodziny” Maruszarzów. Piękny skok podczas zawodów na Krokwi.

Walne zgromadzenie P.Z.P.N.

Charakterystyczniejsze momenty obrad. Nowe władze piłkarskie

Bezwzględna, nieprzebiegająca w środkach napaści OKZPN-u na Polski Związek Piłki Nożnej w czasie toż obrad obnażyła cały szereg spraw, które niewątpliwie zainteresują szeroki ogół sportowy, już choćby z tego względu, że stanowisko oskarżycieli w tej materii było niejednokrotnie publikowane.

Otóż najciekawszy pocisk delegatów krakowskich — sprawa „marnotrawienia grosza publicznego” przy wyjeździe naszej reprezentacji do Sztokholmu w świetle cyfr, przedstawia się w ten sposób, że PZPN — na większej ilości jadących (co było głównym zarzutem) dzięki zniżkom grupowym na kolejach zagranicznych, zarobił przeszło 900 złotych.

Okazało się dalej, że forsowna w swoim czasie przez Kraków kandydatura dr. Cetnarowskiego na referenta spraw zagranicznych nie mogła być przyjęta przez zarząd PZPN-u jedynie dlatego, iż p. dr. Cetnarowski postawił za warunek pełną dyktaturę zarówno w sprawach wyboru przeciw-

ników, jak przedewszystkiem — finansowych.

Wspomniwszy już tylko o takich plotkach, jak to, że sprawozdanie z przebiegu meczu Polska — Czechosłowacja (1:2) w Pradze było w „Przeglądzie Sportowym” przerobione wbrew temu, co napisał nasz korespondent p. Rohatynier. Podpisany, przez którego rece redaktor ten przedłożył, stwierdza, że poza normalnymi poprawkami i skrótami redakcyjnymi, żadnych istotnych poprawek, tyczących się atmosfery meczu i postawy naszej drużyny nie czynił.

Szkoda jest miejsca, aby wymienić wszystkie tym podobne zarzuty, padające z pełnią emfazy z ust p. Statlera. Wycisnawszy je w roku, nie pozostało doprawdy nic. To też reszta zebranych orientowała się w stanie rzeczy i Kraków bardzo szybko został zupełnie odosobniony.

Zresztą p. Statler, jakkolwiek świetnie przygotowany, czasami pisał się w swej demagogicznej frazeologii w sposób bardzo zawikłany. Tak więc raz pociągał zarząd, jak nie należy pisać listów, jak nie można postępować, aby za chwilę, jeśli chodziło o nieprawne wybranie na kapitana związkowego Krakowa p. Obrubalskiego, udawać nieświadomości i zastanawiać się „przecież nie statutowo” „pozwoleniem wobec faktu dokonania zarządu KOZPN przez walne zgromadzenie, oraz niepouzczeniem na ten temat

przez obecnego na zebraniu krakowskim delegata PZPN-u.

Inne okręgi w swych zarzutach, względnie interpelacjach obracali się raczej dokoła spraw lokalnych, nie mających wpływu na zasadniczą linię rządów w związku i usprawnienia jego działalności i organizacji.

Przechodząc do pozytywnych danych i wniosków, należy podkreślić, że preliminarz budżetowy za rok 1931-y uchwalono na ogólną sumę 68,796-ciu złotych; że w programie działalności figuruje organizacja kursów instruktorskich i obiadów trenerów po okręgach; że zmniejszono ilość dni, przeznaczonych na zawody międzypaństwowe do pięciu w roku i że dzień PZPN-u ustalono na pierwszą niedzielę czerwca.

Po gorących obradach pierwszego dnia i udzieleniu absolutorium ustępującym władzom (Kraków głosował przeciw), w niedzielę panowała na sali niemal sielanka. To też kiedy przystąpiono do wyboru nowego zarządu, aż sześciu jego członków wybrano przez akklamację, co raz jeszcze potwierdziło jak bardzo demagogiczne było stanowisko Krakowa w walce z zarządem.

Nowe władze PZPN wybrano w składzie następującym: prezes — gen. Bończa — Uzdowski (ponownie), wiceprezes — mjr. Jachiec, Malinow i p. Schteifer, sekretarz — inż. Przeworski (zastępca kpt. Brodzisz), skarbnik

— kpt. Świątek (zastępca — kpt. Muchański), referent spraw zagranicznych — p. Głabisz (zastępca — mjr. Lot, kronikarz — p. Szeja).

Wydz. Gier i Dyscypliny — przewodniczący mjr. Jachiec, członkowie: ppłk. Krajewski, p. Solarski, p. Krug, p. Godlewski, p. Michałowski.

Komisja rewizyjna: p. Mekarski, dr. Michałowicz, p. Merliński, p. Matuśewski mjr. Schneider.

Delegatami do ZZ mianowano p. Ruśkiego i mjr. Szymańskiego.

W wolnych wnioskach na specjalną uwagę zasługującej pozostawienie zarządowi wolnej ręki przy decyzji, czy Polska ma wziąć udział w krach o puchar amatorskiej Europy, oraz wezwanie okręgów i klubów do ochrony sędziów na meczach.

Zebrań, prowadzone sprawnie przez p. Stürmera, rozeszło się o godz. 17.45 w absolutnej zgodzie i harmonii. Oby tylko nie do następnych walnych obrad!

Inż. Jerzy Grabowski.

Fr. Szymczyk

Najlepsi szermierze w armii

Wyniki mistrzostw w trzech rodzajach broni

FLORET

I klasa oficjerska: 1) kpt. Segda, 2) kpt. Szempliński, 3) por. Laskowski, 4) por. Chmeliński, 5) por. Fryszczyński.

II klasa oficjerska: 1) por. Koprowski, 2) ppor. Krzywdy, 3) por. Madaliński, 4) ppor. Sawicki, 5) ppor. Serafin.

I klasa podoficerska: 1) sierż. Pieczyński, 2) sierż. Skrobala, 3) sierż. Buczak, 4) wachm. Grzegorek, 5) sierż. Wroński.

II kl. podoficerska: 1) sierż. Łabędziewski, 2) st. wachm. Różycki, 3) sierż. Wasiak, 4) st. sierż. Rudnicki, 5) sierż. Jakubowski.

SZPADA

I klasa oficjerska: 1) kpt. Szempliński, 2) por. Laskowski, 3) kpt. Segda, 4) por. Zabielski, 5) por. Szupenko, 6) por. Suski, 7) por. Tryszczyński, 8) por. Chmeliński, 9) por. Kuźnicki, 10) por. Koprowski, 11) por. Kiesewetter.

II kl. oficjerska: 1) ppor. Krzywdy, 2) por. Amatorowicz, 3) por. Konopacki, 4) ppor. Sulatycki, 5) por. Sas.

I kl. podoficerska: 1) wachm. Grzegorek, 2) sierż. Skrobala, 3) sierż. Pieczyński, 4) sierż. Buczak, 5) sierż. Urbanski.

II kl. podoficerska: 1) wachm. Łabędziewski, 2) st. sierż. Jakubowski, 3) wachm. Śniegocki, 4) sierż. Łabędziewski, 5) sierż. Sitacz.

SZABLA

I kl. oficjerska: 1) kpt. Segda 7 zw., 2) kpt. Szempliński 7 zw., 3) por. Zabielski 6 zw., 4) por. Suski 5 zw., 5) por. Laskowski 5 zw., 6) por. Amatorowicz 3 zw., 7) por. Chmeliński 2 zw., 8) por. Fryszczyński 1 zw., 9) por. Kuźnicki 0 zw.

II kl. oficjerska: 1) por. Koprowski 2) ppor. Krzywdy, 3) p. dypl. Bogusz, 4) por. Sas, 5) por. Madaliński.

SZABLA

I kl. podoficerska: 1) sierż. Pieczyński, 2) wachm. Grzegorek, 3) sierż. Buczak, 4) sierż. Wroński, 5) sierż. Skrobala.

II kl. podoficerska: 1) st. wachm. Różycki, 2) sierż. Wasiak, 3) wachm. Śniegocki, 4) sierż. Łabędziewski, 5) st.

sierz. Litwora.

Nagrody honorowe za najlepsze wyniki w 3 broniach (floret, szpada, szabla) zdobyli: w I klasie oficjerskiej kpt. Segda (1. D. Zand), w klasie II-iej — ppor. Krzywdy (32 p. p.) i w I klasie podoficerskiej — sierż. Pieczyński (korp. kad. Nr. 1), w kl. II-iej — st. wachm. Różycki; za najlepszą formę w grupie oficjerskiej — por. Chmeliński. (Ofic. szk. Art. Toruń), w grupie podoficerskiej — wachm. Grzegorek (Centr. Wyszak. Kaw. Grudziądz).

100 tysięcy złotych figuruje w budżecie sportowym magistratu m. st. Warszawy. Z pieniędzy tych wykonana zostanie strzelnica na Szcześliwicach oraz boisko Makkabi i Domu Ludowego przy ul. Zielenieckiej w Warszawie.



MIRYŃSKI

zdobył dla Wilna dwa punkty we Lwowie, zwyciężając po równej walce Moskwę.

Zwycięstwo Lwowa nad Wilnem

Miedzymiastowy mecz bokerski daje wynik 11:5

Rewanżowe miedzymiastowe zawody bokerskie przyniosły Lwowowi piękne zwycięstwo nad Wilnem. Sukces gospodarzy był naogół zasłużony, gdyż w sumie przewyższali oni przedstawicieli grodu Gedymina, którzy jednak przy większej względności sędziów punktowych osiągnąć mogli ewent. lepszy stosunek.

Pod względem sportowym mało było walk stojących na odpowiednim poziomie. Wymiana dłuższych serji ciosów należała do rzadkości, podobnie, jak bardziej wyrafinowana taktyka walki.

Wyniki techniczne były następujące:

Waga musza: Kaszewski (Wilno) — Romanów (Lwów) zwycięża na punkty lwowińskich, aczkolwiek wynik remisowy odpowiadałby bardziej przeci-



WOJTKIEWICZ

zmokautował już w drugiej rundzie rezerwowego Bolibrzuchowskiego (Lwów).

bięgowi walki.

Waga kogucia: Gołowacz (W) — Warczewski (L) walka kończy się wynikiem nierozstrzygniętym.

Waga piórkowa: Wagner (Lwów) zwycięża na punkty Kamparskiego z Wilna.

Waga lekka: Lutyński (W) — Kolo-dziej (L). Oczekiwane walne zwycięstwo mistrza Lwowa kończy się jedynie punktowym sukcesem, który następuje w dodatku liczne zastrzeżenia. Wynik remisowy odpowiadałby najbardziej stosunkowi sił i przebiegowi walki.

Waga półśrednia: Mirynowski (W) — Moskwa ogranicza się wyłącznie do obrony, pozwalając przeciwnikowi atakować. W drugiej rundzie lwowińsk staje się agresywniejszy; udaje mu się kilka ciosów, które przełamują wilnianina. W trzeciej rundzie walka równa. Sędziowie przyznają zwycięstwo Mirynowskiemu.

Waga średnia: Wołkiewicz (W) — Bolibrzuchowski (L). Wyznaczony początkowo Brolk znów nie staje do walki, co wywołuje głośne protesty publiczności. Wobec silnego przeciwnika sytuacja Bolibrzuchowskiego jest zgóry przesadzona. Wilnianin prezentuje się doskonale, dobry technicznie, bez trudu daje sobie radę z Bolibrzuchowskim, który już w pierwszej rundzie dwukrotnie znajduje się na ziemi, by w drugiej rundzie dać się wyliczyć.

Waga półciężka: Żelewski (L) — Mankow. Wilnianin ma w pierwszej rundzie znaczną przewagę. Żelewski w ruchach sztywny, jednak wyrzynałby, ogranicza się prawie wyłącznie do obrony. W drugim starciu lwowińsk st. się ożywia i uzyskuje pod koniec przewagę nad technicznie dobrym, jednak fizycznie słabszym przeciwnikiem. W trzeciej rundzie wilnianin nie jest w stanie oprzeć się atakom przeciwnika i poddaje się.

Waga ciężka: Badowski (W) — Gross (L). Interesujące spotkanie, przynosi zasłużone zwycięstwo rutynowanemu Grossowi, który celnymi ciosami zmusza Badowskiego w drugiej rundzie do kapitulacji.

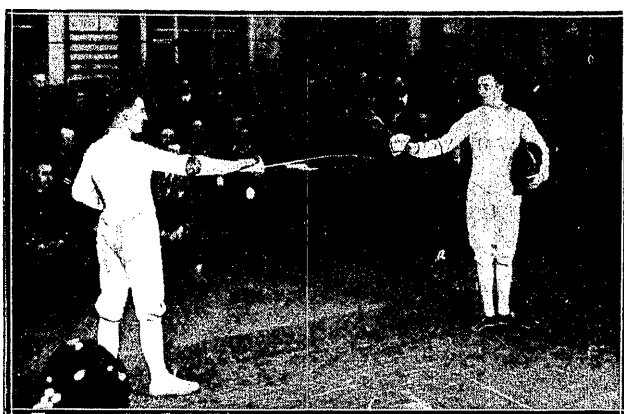
Delegat PZPN brać będzie obecnie udział w komisji dyscyplinarnej.

SŁOZPN zgłosił na Walne Zgromadzenie PZPN wniosek, by wobec wysokiego poziomu gry na Śląsku dopuścić do rozgrywek o wicemistrzostwo i wicemistrza okręgu śląskiego.

Wniosek ten nie uzyskał większości.

Nagrodę M. S. Zagranicznych dla Legii mianował na zebraniu PZPN delegatami Ligi p. gen. Bończa-Uzdowski.

Opięta lekarska dla graczy wprowadzona zostanie dopiero od 1932 r.



SZEMPLIŃSKI I LASKOWSKI

na chwilę przed spotkaniem w szabli o mistrzostwo armii.



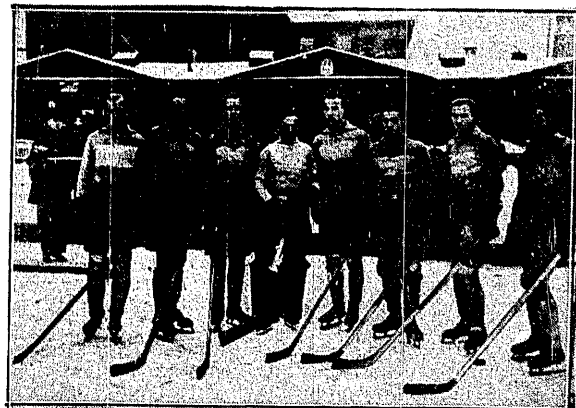
OSTATNI AKT MISTRZOSTW ŁYŻWIARSKICH.

Przed startem na 10 kilometrów. Na lewo mistrz Polski Kalbarczyk (AZS — Warszawa) obok niego znany kolarz Michałak, zdobywca drugiego miejsca.



DRUŻYNA HOKEJOWA CRACOVII

jest obecnie czołowym zespołem Małopolski. Zdobyła ona mistrzostwo Krakowa, zwyciężając we wszystkich meczach.



DRUŻYNA AKADEMİKÓW POZNAŃSKICH

zdołała mistrzostwo okręgu w hokeju na lodzie. Na lewo od bramkarza stoi znany tenisista Wacziński, na prawo znany lekkoatleta Balcer.

Wśród braci narciarskiej w Zakopanem

Piękny efekt pracy trenera Elvruma. Teoretyczne i praktyczne ćwiczenia

Narciarzom nie trzeba zanosić zaproszeń. Wystarczy jednemu tylko powiedzieć, aby wkrótce wszyscy byli poinformowani.

„Sciganty” różnią się od reszty śmiertelników szybkością i obrotnością. Skromne zaproszenie wystarczy przed Dworcem Tatrzańskim pościagało znoważ wózków przestępnie i czasu.

Weranda Zosi Krzeptowskiej za pełnią się w mgnieniu oka. Przyczysto stółki stołach zatarły się różnice klubowe. S. N. P. T. T. Wista, Sokół, Strzelec, — wszystkie kluby pod jednym dachem — to oddawna wyzwanie zrealizowane. Nie pragnie ludzi dobrej woli „Sciganty” zbratani radością życia i nigdy nieustępującym humorem, gawędzili szczerze o najsłabszych przebiegach na śniegu.

Poprzedzili zawodnikami, zasiedli do wspólnej herbaty kierownicy poszczególnych klubów, z prezesem okręgu p. Wagnerem na czele. Nastrobił wytworzone przez zdrowych, opalonych od słońca i wicheru narciarzy, opowiadał zamysłom przywódców.

P. Wagner obchodził kolejno stołki zbierając z prezesowską

cierpliwością uwagi o pierwszych treningach. Osoba Elvruma, zajętego rozmową z Bujakiem i Krzeptowskim, przyciągała ukradkowe spojrzenia innych.

Półkownik stanął na środku werandy, odłożył ulubione cygaro i głosem donośnym przemówił do zebranego bractwa. Mówił niedużo, po narciarsku i z przekonaniem. Apelowo do narciarzy, aby z zaplanowaną gorliwością wykorzystali krótki pobyt trenera. „Nie trzeba oszczędzać Elvruma”, podkreślił w entuzjastycznym, niech zostawia nam ostatnią kroplę potu!

Zachęcił do pilnego uczeszczenia na treningi, następnie po uzgodnieniu uwag zawodników i trenera, podał program treningu.

Zawodników podzielił na dwie grupy: A i B.

Grupa A będzie trenować w wol-

ne przedpołudnie i popołudnia w ten sposób, że pierwsze 3 dni w tygodniu ćwiczenia wypadną na małe skoczni, a dwa następne treningi przeprowadzone będą na Krokiew.

W końcowej fazie przemowy przeszedł półkownik siebie. Z zapałem i wiarą w sukcesy w przyszłości, w sprawie suprenacji okręgu podhalańskiego.

— My możemy między sobą sprzeczać się, wolno się nam złościć, lecz kiedy bronimy dobrego imienia Podhala, wtedy musimy walczyć zgodnie, ręką w rękę, bez różnic klubowych. Zakopane musi się utrzymać na niedostępnym wyższym poziomie narciarskiej. Zakopane musi i będzie zawsze przodować w naszym okręgu. Inne okręgi mają pieczęć, — wieniec o tem dobrze, gdzie indziej mają ładniejsze i epsej spodnie i buty, nam wystarczy do-

bre nogi, płaca i serce, nam wystarczy zapał i brawura. Niewolno nam ustąpić z zajmowanych wyżyn postępu.

Iluzje brawa zadokumentowały zrozumieli celnicy i treści przemówienia.

Po przemówieniu półkownika przyszła kolej na Elvrum, który przed piątkowym treningiem skoków na Krokiew, objaśniał za pośrednictwem Bujaka technikę skoków. Uwagi Elvruma stręścić można następująco:

— Skoczka na starcie powinna cechować pewność siebie, ani na chwilę niewolno pomyśleć o upadku. Już na starcie trzeba myśleć o długości jaką się ma zamiar osiągnąć. Z chwilą rozpoczęcia startu, należy unikać przyruchów, jak krok wypadowy, względnie podskoki lub przyskoki. Na dojeżdżeniu musi być zachowany zupełny spokój.

— Cała uwaga skoczka powinna być skierowana na krawędź progu. Rak przy odbiciu nie przetraca się za siebie, lecz należy wyrzucić jak najenergiczniej przed siebie do początku fazy lotu. Deski trzeba dziobić odrywając od progu tak, aby tworzyły możliwie jaknajwiększy kąt z płaszczyzną progu.

— W locie należy unikać zlaniania w pasie. Wychylenie powinno być jednostajne w całym układzie ciała. Lot poprawny zdradza zawsze temperament, zapoczątkowany odbiciem.

— Lądowania nie należy przedłużać wypadem i przykryciem. Lądowanie ma być krótkie i elastyczne. Zjazd po lądowaniu ma być w pełni z unikiem postaw kucznych i pół kucznych. Zatrzymanie się ładna ewolucja wpływa na dodatnią ocenę skoku.

A po „teorii” jazda pod Krokiew. Serce zaczyna bić radośnie na widok tyłu skoczka. Niedosć że są wszyscy, bo wśród tej gromady blizszo jak znalezione brylanty zapomniane twarze dawnych triumfatorów. Po długim okresie przerwy wrócił na Krokiew „Der wilde Pole” z Pontresiny. Dużo młodych talentów, dlatego tylko kilku cieszyło się widokiem Staszka Sieczki.

Nikogo nie brakło. Był Rozmus, Mietelski, Graca, no i oczywiście Broniek Czech, tajemniczy Antek Szostak, Maruszak i kilka innych młodego pokolenia, jak Łuszczyk, Charniec, Szindler i wiele innych, którzy nieposposobnie spamiętały i wylizowały. Dzień był wspaniały, warunki śnieżne wymarzone.

Po krótkich objaśnieniach Elvruma przystąpiono do treningu. Po stronnym dojeździe śmigły sylwetki naszych najlepszych. Pekała „pięćdziesiątka”. W długości jak zwykle prowadził trener.

Grunt, że nikt się nie boi. Wszyscy brayurują. Skakali malcy, przysze gwiazdy. I jak skakali!

Uśmiech Elvruma, oceniającego swych uczniów, był dla wszystkich nadzieją lepszej przyszłości. Władysław Zytkowicz.

W stolicy Podhala

Doroczne główne zawody narciarskie stolicy Podhala nie zapowiadały się świetnie. Brak zapału zawodników z jednej, kurnawy z drugiej, smieszne z drugiej strony, sprawiły to, że zainteresowanie się nim, było minimalne.

Zawodnicy puszczali w odstępiech, półmistrzów wychodzą jeden za drugim w bezbie ok. 90 startujących do 12 km. Równolegle są puszczane panie i chłopcy na 8 km.

Trasa biegu głównego typowa „zakopiańska”, bez wybitnych podbiegów, czy zjazdów.

Szczegółowe wyniki biegu 12 km. (zawodnicy):
1) Motyka Zdzisław (3 p. s. p. Biel-sko) 44:20, 2) Skupień Stanisław (S. N. P. T. T. Zakopane) 45:50, 3) Gracior Józef (Wista Zakopane) 50:20, 4) Jaskierski Teofil (Wista Nowy Targ) 50:25, 5) Orlewicz Marian (Wista Zakopane) 52:51, 6) Woźna Stan. (Wista Zakopane).

Bieg 12 km. do zawodów złożonych:
1) Gawlikowski Wład. (Wista Zak.) 46:59, 2) Gabrys Ludwik (Wista Zak.) 47:13, 3) Charniec Józef (Wista Zak.) 47:43, 4) Górski Michał (Wista Zak.) 47:52, 5) Kłoczek Stanisław (Wista Zakopane) 48:51, 6) Głodkiewicz Miecz. (TTP Kraków) 51:45, 7) Rzepka Adam (Wista Zak.) 55:26, 8) Ryski Adam (Wista Nowy Targ) 55:55. Poza konkursem Elvrum, trener PZN 47 i 42.

Dokończenie eliminacyjnych zawodów zapasniczych odbyło się w Warszawie 11-go b. m.

W wadze półśredniej Małeki (Swit) zwycięża na punkty Książkiewicz (Elektryczność), w w. średniej Wini-gart (YMCA) odnosi zwycięstwo również na punkty nad Małkiewicz (Skra), w w. półśredniej Hebda (YMCA) już w piątą minutę pokonał Surowskiego (Skra), wreszcie w wadze ciężkiej Witkowski (Swit) zwyciężył Skłodzieński (YMCA).

Publiczności bardzo dużo, organizacja sprawna. Sędziował dobrze p. Motz.

Turniej zapasniczy, organizowany przez ŁOZA, odbył się 8-go lutego w Pabianicach. Zwycięscami, według kolejności wag, zostali: Lange (Wima), Gieszowski (K. E.), Zawadzki (Makabi), Kubik (Wima), Małkowski (Wima) i Lipczyński (K. E.).

Sekcja ping-pongowa AZS-u (Warszawa) bawiła w Pabianicach, uległa drużynie Krascheider w stosunku 2:3. Z gości wyróżnił się Galkowski z Kozłowski.

Nasz notatnik

Karol Kossok prosi nas o sprostowanie, że trenerem w Kalszu nie był, ani nie ma zamiaru zostać. Będąc w odwiedzinach u krewnego, udzielił jedynie pewnych instrukcji sportowych jednej z drużyn w Kalszu, oczywiście bezinteresownie.

Równocześnie dowiadujemy się, że Kossok stracił posadę w dyr. kolejowej w Krakowie i otrzymał nagłe wykreślenie z Cracovii.

Zygmunt Rajski, znany skoczek i narciarz, przebywa obecnie na studiach w Wiedniu. To też mimo kompletnego wyleczenia złamanej w roku ubiegłym nogi, nie będzie on startował obecnie w żadnych zawodach krajowych.

Jadwiga Janowska, mistrzyni Polski w skoku w wyż, wystąpiła z pabianickiego Sokola i wkrótce startować będzie w barwach T. S. Kruscheider.

Czub, środkowy napastnik Garbar-

Kalendarz szermierza

Terminarz zawodów Polskiego Zw. Szermierczego na sezon wiosenny r. b. przewidziany:
13-15 luty — mistrzostwo armii, 28-29 marzec — mistrzostwo Polski klasy A dla pań i panów, 25-26 kwietnia — mistrzostwa Polski klasy B, 2-3 maj — międzynarodowy mecz z Czechosłowacją w Piszczanach, 26

maj do 4 czerwca — mistrzostwo Europy w Wiedniu, 25-30 czerwca — mistrzostwa Tatr w St. Smokowcu. Nadto w ciągu marca rozegrana zostanie I kolejka walk drużynowych o mistrzostwo Polski. Terminy spotkań: z armią węgierską w Budapeszcie i w skowych mistrzostw Europy — narazie nieustalone.

KAŻDA PRZEZORNA PANI DOMU POWINNA MIEĆ W SPIŻARNI ZAPAS WIN OWOCOWYCH LANGNERA

SPRZEDAŻ W PIERWSZORZED-
NYCH HANDLACH WIN

SKLEP WŁASNY:
MARSZAŁKA FOCHA Nr. 8 PRZY PL. TEATRALNYM.



Br Podcaski

51.000 klm. autem

Kartki z wyprawy naokoło świata

Bezpośrednio po świętach Wielkiejnocy ruszyliśmy dalej w kierunku na Parvz.

Niespostrzeżenie zapadła noc tak ciemna, że po za smugą światła reflektorów widać było tylko czarną ścianę. Nagle na zachodniej części widnokręgu błyskać zaczęły światełka. Coraz więcej, coraz bliżej. W końcu cały horyzont pokryły różno-kolorowe punkty świetlne: to Parvz.

Jedziemy Polami! Gładkim, jakby aksamitnym asfalcem sunie osiem rzędów samochodów. Cztery w jedną, cztery w drugą stronę! Na czarne, lśniące dachy limuzin padają błyski reklam. Cafe to morze pojazdów toczy się prawie bezszelestnie, bez zbytecznych sygnałów, bez przeraźliwego hałasu motorów. Stychać tylko równomierny chrząst opon, toczących się po asfalcie, wilgotnym od oliwy, ka-piający z karterów.

Nowoczesny Babilon wchłonał nas...

Niestety, z 40 tysięcy kilometrów, jakie mamy przed sobą, zrobiliśmy zaledwie kilka tysięcy. Komu w drogę, temu czas! Pakujemy manatki, rozwijamy proporzki i odprowadzamy przez kilka klubowych wozów, oraz szereg uroczych paryżanek, z którymi zdążyliśmy już

zawrzeć znajomość, ruszamy w dalszą drogę — na południe.

Jakkolwiek ojezyna Wilhelma Tella i sera szwajcarskiego nie leżała w pierwotnym planie naszego rajdu, to jednak, zyskawszy na czasie przez wcześniejsze przybycie do Paryża, postanowiliśmy zboczyć z przewidzianej trasy i zawadzić o Alpy.

Wczesnym rankiem zegnaliśmy się z ozłocą porannym braskiem Sekwana i wkrótce opuściliśmy „stolicę świata”.

Z Dijon pomknęliśmy przez Besancon do Chaux de Fonds, gdzie przekroczyliśmy granicę. Już przy samym wjeździe do kraju uderza nadzwyczajna gościnność Szwajcarii. Celnicy, mając instrukcje jaknajgrzeczniejszego załatwiania odprawy celnej przejeżdżających samochodów, są niezwykle uprzejmi. Gdy tuż przed budynkiem celnym pękła mi opona, ja zaś wyszedłem by zmienić koło, natychmiast skończyło kilku celników z pomocą. Otrzymałszy szczegółowe objaśnienia co do dalszej drogi, ruszyliśmy do Lucerny.

W pewnej chwili zatrzymaliśmy się, by skontrolować poziom oliwy w karterze. Nagle z zakrętu wysunął się Harley-Davidson z szeregu uroczych paryżanek, z którymi zdążyliśmy już

pulujących przy motorze. Z motocyklu wysiadł urzędnik Touring-Klubu Szwajcarii i salutując, zapytał, czy nie potrzebujemy pomocy.

Tak oto dba szwajcarski Touring-Klub o turystów. Na wszystkich ważniejszych szlakach turystycznych kraja stałe, w dzień i w nocy, motocykle klubowe, wożące w przyczepce noszące, środki opatrunkowe, oliwę, benzynę i najniezbędniejsze części zamienne i narzędzia. W razie jakiegokolwiek wypadku, spieszy taka lotna „service-station” natychmiast z pomocą.

A oto jesteśmy w Lucernie. Nad miastem dominuje olbrzymi, niebotyczny masowy Piłatus, wznoszący się na wysokość 2147 m. Na szczyt prowadzi kolejka, jedna z najstarszych

w Szwajcarii. Jazda tą kolejką nad przepastnymi stokami i przez paściami daje niezapomniane wrażenie.

Droga z Lucerny do Zurychu była bezspornie najpiękniejszą etapem całej naszej podróży. Brak wprost słów, by opisać te emocje estetyczne, jakie stały się naszym udziałem. Droga widzi się często na dziesiątki kilometrów przed sobą, w postaci skłębionej i poplątanej nitki, rzucanej na szary masyw gór. Czasem nitkę tę przerwie tunel, czasem znów zniknie ona za skalami, by wynurzyć się wie-le set metrów wyżej. Chwilami pniemy się drugim biegiem stromo pod górę, to znów czujemy swąd rozpalonych hamulców przy jeździe z góry na dół.

W godzinę po wyjeździe z Zu-

rychu celnicy niemieccy rewidowali już nasz bagaż, zaglądając nawet pod maskę, sądząc widocznie, że w karburatorze znajdą perły, a w karterze parę tużinów par jedwabnych pończoszek. Jeden z „zielonych” spazrył się nawet dotkliwie, chwytając rozpaloną rurę wydechową. Kłaj szaryści i z trudem trzymając pięciatkę w oparzonej ręce, osteplował nam paszporty i przepuścił przez granicę.

Skierowaliśmy się natychmiast w stronę Francji.

Autostrada Paryż—Nicea nie ma chyba równej w Europie. Idealnie gładka, systematycznie pielęgnowana i naprawiana, daje naprawdę niewystłonią przyjemność turyście, siedzącemu na sterem dobrej maszyny. Podniesione bandy na zakrętach umożliwiają branie krzyżwn na wet z najwyższą szybkością. Nasz poczwyr Ford, który swe go czasu na przepastnych bezdrożach Polesia, wykazywał zalety gąsiennicowego traktora, tu poczuł się „Złota strzałą” majora Segraeva.

Po paru godzinach jazdy balony naszej maszyny toczyły się po gładkim asfalcie Promenade des Anglais w Nicei.

Z serii wycieczek wzdłuż Ri-wier w przygodę obfitowała wycieczka na włoską stronę do Nervi. Zwiedziliśmy San Remo i Nervi, udaliśmy się w drogę powrotną. W Fontana przekroczyliśmy, późnym wieczorem

napowrót granicę i skierowaliśmy się w stronę Nicy.

Po godzinie żmółnej jazdy łagodnymi serpentynami wzniesiliśmy się na wyniosły punkt, z którego widać było jak na dłoni całą dolinę z miejscowością Sospel w dole i popłatana nitką drogi, prowadzącą w dół. W o-berży, stojącej na szczycie, odradzano nam dalszej jazdy w ciemności, twierdząc, że pięć-kilometrowy odcinek do Sospel, jest jedną z najniebezpieczniejszych tur na Riwierze. Mimo to, postanowiliśmy ryzykować.

Oświetlając sobie boczny reflektorem niewytkłe ostre zakręty drogi powoli, krok za krokiem, opuszczaliśmy się ku dołowi. Tymczasem spad stają coraz silniejszy, a serpentyny coraz ostrzejsze. Przy skraj drogi niema nawet bariery: jest tylko „rzepaść”. Rozpalone hamulce zaczęły wydzielać swąd: musieliśmy je zastąpić pierwszym blegiem, zgasiwszy uprzednio motor.

Lecz i to nie wystarczało — trzeba było jeszcze zaciągnąć ręczny hamulec. Niesamowite wrażenie robiły snopy światła reflektorów, przy zakrętach ginące w mroku przepaści. Od ciągłych, gwałtownych ruchów, kurezowo trzymanego toru, zaczęły ninfie boleć ręce.

Odetchnęliśmy z ulgą, gdy wiechaliśmy w dolinę. Na odcinek pięciokilometrowy zniżaliśmy godzinę i dziesięć minut.

(D. c. n.)



NA SERPENTYNACH HISZPAŃ

Inż. Jerzy Grabowski

Wedety piłkarstwa polskiego

Doroczna próba klasyfikacji naszych najlepszych napastników

Linia napadu jest w drużynie piłkarskiej formacją, która w sposób cyfrowy odzwierciedla wysiłek całego zespołu i na której, tak jak z drugiej strony na bramkarzu, skupia się największe zainteresowanie widzów.

Taka jest już bowiem natura ludzka, że zawsze zatrzymuje się pamięć raczej na najgorszym nawet napastniku, który choćby nawet przy padkiem strzelił bramkę, niż na wspaniale grającym pomocniku czy obrońcy.

Prawdziwego sportowca sprawy reklamy i popularności interesują jednak tylko o tyle o ile, zwłaszcza jeśli chodzi o grę zespołową, w której każdy gracz naprawdę wartościowy winien przedewszystkiem podporządkować swą indywidualność na rzecz ogólnej współpracy drużyny.

A owa gra zespołowa w napadzie jest rzeczą niewątpliwie najważniejszą. Najpiękniejsze biegi, najbardziej żywiołowe przebiegi, czy druzgocące strzały winny być jedynie wspaniałymi dodatkami do dobrej techniki błyskawicznej orientacji, opanowania nerwowego i walorów kombinacyjnych. Gracz który posiada wyżej wspomniane cechy indywidualne stanowi już ekstraklasę. Jeśli jednak są one jedynie jego walorami, nigdy na miarę rasowego i naprawdę wartościowego napastnika nie zasłuży.

Natomiast przeciwnie — piłkarz o przeciętnej szybkości i strzale, oraz nie posiadający przebiegu, z chwilą gdy znajdzie się na arkana wybiegania na pozycję, umiejętnego ustawiania się i nienagannego podawania oraz przyjmowania piłki, będzie niewątpliwie współpracownikiem niezwykle pożytecznym, nigdy niezawodzącym i lokującym na swem koncie niejedną bramkę.

Historia piłkarstwa polskiego do starca nam na temat omawianych wielkich graczy przykładać. Wzmianki choćby „króla strzelców” Steuermanna, czy arcyzdolnego J. Lotha. Strzał pierwszego i skądinąd porywająca inwazyjność drugiego dostarczały widowni niejednokrotnie emocji niezapomnianych. A przecież nikt ze znawców nigdy nie odważyłby się twierdzić, że Loth czy Steuermann są równymi i co najważniejsze — pełnowartościowymi napastnikami.

Z drugiej strony drobniutki, niepokazana sylwetka niezapomnianego łącznika Cracovii ś. p. Kotapki, gracza którego pierwszy lepszy obrońca mógłby wprost zniechęcić, potwierdza w stu procentach nasze zdanie o mądrej, przemyślanej i opartej o odpowiednie wiadomości techniczne grze w napadzie. Kotapka brak tylko szybkości — ale zato wbiegał on na pozycję wprost jakby sugerowany myślą partnera na jego imię podać piłkę; Kotapka nie oddawał druzgocących bomb — ale jego strzały były tak piasowne i strzelane w miarę potrzeby dołem czy góra, że zawodnicy wobec nich najlepsi nawet bramkarze; Kotapka nie śnił nawet o przebojach przy których przeciwnicy leżą na ziemi jak gruski — ale Kotapka przebiegał się nie potrzebował, bo jego ustawienie się gwarantowało mu i tak znalezienie się przed bramką bez bezpośredniej kontroli przeciwnika.

Czemby jednak był Kotapka, gdyby nie posiadał obok siebie Kaluzy — młodym mizernym chłopczyką kopającym piłkę raz na kwadrans — napewno niezmie więcej.

I tu właśnie wyłania się owa wielka prawda gry w napadzie: każdy gracz musi pracować dla

wszystkich, wszyscy dla jednego. Jeżeli jeden nie będzie wiedział jak wykorzystać drugiego, jeśli dla własnych ambicji poświęci dobro ogółu, drużyna taka nigdy do wielkich rzeczy nie dojdzie.

Rzecz jasna — ideałem napastnika jest zespolenie wszystkich cech dodatkowych w harmonijną całość.

Wtedy otrzymujemy talent w rodzaju ś. p. A. Poznańskiego, którego sylwetki nie zatrać w pamięci tych co go oglądali najlepsze nawet wzory dzisiejszych zawodowców.

Przechodząc do ogólnej analizy gry w napadzie trzeba przede wszystkim skonstatować, że jeśli chodzi o współczynnik trudności

niema on równego w innych formach drużyny. Przedewszystkiem więc napad buduje, konstruuje, gdy pomoc, a zwłaszcza obrona i bramkarz przedewszystkiem mają za zadanie pracę destrukcyjną.

Po drugie gra napastników, zwłaszcza przy finalizowaniu akcji pod bramką odbywa się na niezwykle

skromnych odcinkach boiska, w nie zwykłym zgrzeszeniu, gdzie często trzeba rozegrać piłkę na metrże kwadratowym.

Te tak specyficzne warunki powodują, że od gracza żadnej formacji nie wymaga się tak doskonałej techniki, tak wybitnej orientacji i opanowania nerwowego jak od na-

pastnika. ściślej mówiąc trójką środkowej, a zwłaszcza jej kierownik.

Dziesięcioletni dorobek walk o mistrzostwo Polski i wzory tak do skonałe, jak wymienionych ś. p. Poznańskiego i Kotapki, Kaluzy, dr. Mielecha, Batscha i innych sprawy były że obecnie i w tej najtrudniejszej do opanowania umiejętności piłkarskiej posiadamy jednostki, a nawet zespoły wcale wartościowe.

Zanim jednak przystąpimy do szczegółowej oceny graczy, pragniemy zwrócić uwagę na szereg zasadniczych, obserwowanych u napastników polskich niemal notorycznie.

Przedewszystkiem więc — kondycja i warunki fizyczne. Uważamy że na sprawy te kierownictwa naszych klubów zwracają stanowczo zbyt mało uwagi. Bo jakkolwiek gracz może każdy kto ma dobre serce i płuca, to jednak gracz ligowy winien się legitymować więcej niż przeciętnymi walorami fizycznymi. Wyjątki bowiem w rodzaju Kotapki potwierdzają tylko regułę. Wystarczy przyjrzeć się takim drużynom jak Urugwa, większość zespołów angielskich, takimi Upești czy czołowym drużynom Czechosłowacji lub Austrii, aby dojść do wniosku że gracz bez odpowiedniej wagi, wzrostu i mocnego wiązania w stawach nie może go szukać w drużynie ligowej. Tak samo sprawdzian szybkości, elastyczności i ruchliwości stawów jest warunkiem niezbędnym do osiągnięcia rzeczywistej wysokiej klasy gry. Dopiero na tej kanwie odpowiednia technika, zmysł kombinacyjny i rytyma meczowa rzeźbi sylwetkę naprawdę wybitnego napastnika. Niezaprzeczonym tego przykładem jest choćby Balcer z Wistły, gracz którego „wysługą lat” jest niepomniernie skromniejsza od długiej litany większości innych napastników naszych drużyn ligowych.

Druga sprawa, którą pragniemy podkreślić jest rola łączników. Już sama nazwa wskazuje że gracze tych pozycji mają za zadanie spajanie zespołu. W wielu drużynach jeszcze po dziś dzień uważa się że chodzi tu o łączenie skrzydłowych ze środkowymi napastnikami. Tymczasem w najlepszym wypadku jest to tylko połowa zadania, które przypada w udziale naprawdę dobremu łącznikowi.

Druga sprawa, którą pragniemy podkreślić jest rola łączników. Już sama nazwa wskazuje że gracze tych pozycji mają za zadanie spajanie zespołu. W wielu drużynach jeszcze po dziś dzień uważa się że chodzi tu o łączenie skrzydłowych ze środkowymi napastnikami. Tymczasem w najlepszym wypadku jest to tylko połowa zadania, które przypada w udziale naprawdę dobremu łącznikowi.

Klasyfikując zeszloneczoną linie napadów naszych drużyn ligowych pierwszeństwo przyznajemy zespołowi Wistły w składzie Adamczak, Czajka, Reymann, Kisieliński, Balcer. Na drugim miejscu lokujemy napad Legii: Wypiół, Przedecki, Nawrot, Ciszewski, Rajdel, na trzecim Cracovii — Kubiński, Malczyk, Mitusiński, Kossok, Sperling, na czwartym Polonii — Szczepaniak, Ogrodziński, Małik, Pazur, a na piątym Warty — Radojewski, Knioka, Scherfke F., Staliński, Andrzejewski.

Lokate szóstą przydzielamy Pogoni, Warszawiance i ŁKS-owi, wreszcie 7-mą Ruchowi i Czarnym.

Inż. Jerzy Grabowski.

Na tafli lodowej w Krynicy

Przebieg pozostałych 6-ciu uczestniczek turnieju o mistrzostwo świata

CZECHOSŁOWACJA

Czechosłowacja sprawiła w Krynicy swym zwolennikom — najcięższe rozczarowanie. Triumfująca po ostatku, posiadająca najwybitniejszą indywidualność, pod koniec turnieju zaczęła opadać, aż zjechała na trzecie miejsce w mistrzostwie Europy.

Wynika to, zdaje się stąd, że była to drużyna o najgorszych rezerwach, coś tak jak my jeszcze przed rokiem. Ani Steigenhöfer, ani Heinz ani Kral nie mogli na długo zastępować graczy czołowych. To też Do razil i Maleczek prawie nie schodzili z boiska.

Okazało się jednak, że ludzie nie są maszynami, i takie forsowanie przez osiem dni zrobiło swoje, mimo że Czesi w obydwu meczach z Amerykanami wyraźnie się nie wysilali.

Najbardziej zniechęcenie ich uwydatniło się w meczu z Polską, kiedy super as drużyny czeskiej osławiony Maleczek wskutek przebiegu meczu okazał się zupełnie przeciętnym. Jeden Dorazil utrzymał do ostatnich meczów swą świetną formę i zasłużył sobie na miarę najlepszego backa w Europie.

Drużyna pozbawiona posiada inną poważną wadę: zadziwia z publicznością i opinią. Gra brutalnie, a mimo to „zgrzywa” niesłychane komedie, gdy któregoś z jej graczy potraci. A drużyna, która wita na boisku gwizdanie, do której przywiązana jest (słusznie czy niesłusznie) opinia rozbójników sportowych, nie może mieć dobrego na stroju w grze.

Ogólnie jednak stwierdzić trzeba, że Czesi na lepsze zasłużyli miejsce niż trzecie w mistrzostwie Europy.

SZWECJA

była bodajże tym krajem, który najodpowiednijsze dla swego poziomu gry zajął miejsce w mistrzostwie. Drużyna ta o dużych zaletach psychicznych i fizycznych, jest bezwzględnie jak na dzisiejsze stosunki w Europie technicznie zbyt surowa.

Szwedzi przyzwyczaili się do tego, że bez przygotowania specjalne

go, dzięki swym doskonałym warunkom fizycznym, gładko zawsze wygrywali. Okazało się, że to co starczyło na przeciwników z lat 1920-28, — zawiodło już w roku 1931. Szwedzi jeżdżą na łyżwach za wolno, nie po hokejowemu, biegają. Ich precyzyjną podaną nabytą w grze w bandy, nie wystarcza, gdy nie towarzyszy jej dostateczna technika jazdy.

W tych warunkach Szwedzi zostali zmuszeni trzymać się taktyki ściśle defensywnej, która im stosunkowo najlepiej pociągała. Śmiało

można jednak powiedzieć, że gdyby nie fenomenalny ich bramkarz Sucksdorff, i defensywa ich niewiele by im pomogła.

Na tem wyczerpuje się grupa finałowa. W grupie pocieszenia znajdowały się dwie drużyny — Anglia i Francja, które wyeliminowane zostały różnicą jednej bramki straconej dopiero w przedostatnim, w walce z przyszłym mistrzem i vicemistrzem Europy, Austrią i Polską. Mimo to jednak drużyny te wyrażają nieustępliwą wszystkich czterech finalistów.



TUPALSKI CZY — „TRUPALSKI”?

Na ringach

całej Polski

MAKABI BIE YMCA 12:6

Po zwycięstwach pięściarzy żydowskich z reprezentacją Wilna i Łwowa i pięknym sukcesie w Wawle i Krakowie — Makabi zwyciężyła znowu drużynę YMCA 12:6.

Doskonała praca nóg zawodników Makabi oraz piękne walki Garbarza, Birenweja i Urkiewicza przyczyniły się do zasłużonego zwycięstwa nad Y. M. C. A.

Wyniki poszczególnych spotkań były następujące: w kolumnie: Grifficz (Y) — Dawidowicz II (M), wynik nierozstrzygnięty; krzywdzi zawodnika Makabi: w półkolumnie: Maksymczuk (Y) ulega Gryfbergowi (M) na punkty; w. m. — Urkiewicz (M) bije Lastowickiego (Y) wysoko na punkty. Pierwsza runda należała do Lastowickiego, w następnych górnie doskonały technik Urkiewicz; w. kolumnie: Borenstein (M) bije Tomaszewskiego (Y) zdecydowanie na punkty; w. półkolumnie: Dabrowski Henryk (Y) ulega Andersowi (M). Zawodnik YMCA mimo długich rak nie może sobie dać rady z agresywniejszym Anderssem; w. lekka: Birenweja (M) doskonały technik bije pewnie Dabrowskiego II (Y); w. półśrednia: Ożarek (Y) Freitag (M) — wynik nierozstrzygnięty; krzywdzi Ożarkę, który w II rundzie posłał Freitagę na deski do 9. Ożarek miał przewagę przez cały czas walki.

W tej samej wadze odbyło się spotkanie byłego mistrza Warszawy Reinta (Y) ze swym pogromcą Wysockim (M). Najdłuższą walką dnia; inteligentniejszy Reint zwyciężył Wysockiego, który poza silną fizyczną nie posiada żadnych walorów. W ostatnim spotkaniu Mizerski (Y) odnosi zwycięstwo nad Garbarzem (M) po niecierpliwym walce.

Organizacja zawodów dobra. Sędziował na ringu bardzo słabo p. Grzechowiak. Wielka sala Nowości w Warszawie wypełniona była publicznością po brzegi.

Miedzyklubowy mecz bokserki IKP — Kruscher odbył się w mieście w Pałacyku, jako pierwsze spotkanie turnieju drużynowego o puchar dyr. Kanenberga. Zwyciężył IKP w stosunku 12:4.

Mecz stał na względzie wysoki poziom techniczny i męstwo do wale interesujących. Na wynik 12:4 zwyciężyli następujące wyniki poszczególnych spotkań: W wadze muszej Pawlak (IKP) zwyciężył na punkty Falcickiego. W wadze koguciej, miła niespodzianką sprawił Mymarczyk (KE), zwyciężając Leszczyńskiego. W wadze piórkowej Spodenkiewicz (IKP) odnosi wysokie zwycięstwo nad Klyssem. W wadze lekkiej Chmielewski (LKP) na przedostatniej przewagę nad Kilińskim. W trzeciej rundzie się

dzia przerywa walkę z powodu nierówności sił. W wadze półśredniej Banaś (IKP) zwyciężył Kraszewskiego.

W wadze średniej odbyło się najdłuższe spotkanie dnia między Gucziarczykiem (IKP) i Kuropatwą (KE). Wajka trzymała widów w ciągłym napięciu, wygrywa lepiej dysponowaną Kuropatwą. W wadze półciężkiej Stahl (IKP) na przynajmniej przewagę nad debiutującym Hymmerem, który był w ciągu meczu kilkakrotnie knockdown. W wadze ciężkiej zdobywa IKP walkowerem dwa punkty przez Knapowskiego.

Zawodami kierował w ringu bardzo dobrze p. B. Miś.

Mistrzostwa wewnętrzne K. S. Wawle (Kraków) w boksie, zdobył: w wadze muszej Sworzeniowski, w. w. koguciej Chrostek, w. w. lekkiej Kubiak, w. w. półśredniej Studnicki i w. w. średniej Makon.

W zawodach o mistrzostwo drugiej drużyny, zwyciężył Tabor, Szczepkowicz, Kreutzwirth, Brabanski i Goliak. Zawodom przyglądało się około 500 osób.

C.W.S. — Geyer (Łódź), towarzyski mecz bokserki, odbył się w Warszawie, przynosząc gospodarzom zasłużone zwycięstwo w stosunku 7:5.

Wyniki poszczególnych spotkań były następujące: W wadze muszej Wojciechowski, Mrozowski (C.W.S.) pokonał Kobylńskiego również na punkty. Smiech (C.W.S.) zremisował z Gawilem, Traci (C.W.S.) poddał się Lipcowi już w pierwszej rundzie, Karpiński (C.W.S.) dopiero po ciężkiej walce wygrał z Baranowskim (Widzew) przez k. o. wreszcie Komorowski (C.W.S.) poddał się Meyrowi w trzeciej rundzie.

W wadze nadprogramowej Kilińszak (Sokół) — Łódź pokonał na punkty Kilińszaka (C.W.S.).

Sędziował na ringu dobrze p. Bednarek.

Mecz bokserki Skra komb. — ZASS dał wynik 7:5 dla Skry. Wyniki były następujące: Bukowski (S) wygrywa walkowerem z Adamczakiem, Nadel (S) remisuje z Goldbergiem II, Olszewski (S) bije na pkt. Ziębka, Goldberg II (S) bije na pkt. Jaworowski (S) wygrywa z Rosnerem z powodu nadwagi, jednak w spotkaniu towarzyskim wygrywa Rosner na pkt. Lichtenstein (Z) wygrywa na pkt z Wilińskim. Sędzią w ringu p. Knapstein.

Mizerski (Y.M.C.A. — Warszawa), znany pięściarz stolicy, przerywa obozem trening z powodu przygotowań do matury. Po otrzymaniu świadectwa dojrzałości, Mizerski ma zamiar wystąpić z Y.M.C.A. i zasilić szeregi stołecznej Polonii.



Mc. KENZIE I PIDCOCK

Akademicy poznańscy

zdobywają mistrzostwo w hokeju

AZS — mistrzem Poznania w hokeju. Poznań wywolił wreszcie swego hokejowego mistrza okręgu. Został nim AZS, który zdetronizował Wartę, zwyciężając ją 3:1 (1:0, 1:1, 1:0).

W porównaniu z rokiem ubiegłym finał tegoroczny był mniej dramatyczny i mniej burzliwy. Faworytem z góry niemal był AZS, który od początku sezonu wykazywał znaczną poprawę, a zwłaszcza doskonale zgrał i rozumienie się wzajemnie.

Gra była b. ostrą; mimo to obito się bez przykrych incydentów, do czego głównie się przyczyniło doskonałe prowadzący zawodnicy p. Brodniewicz. Pierwsza tercja była raczej próbą sił, toteż tempo gry nie było imponujące. Gdy zdawało się już, że upłyne bezbramkowo, zupełnie niespodziewanie zdobywa Warmiński prowadzenie dla AZS-u z wypracowania Zielińskiego.

Druga tercja przynosi już od samego początku zaciekłe ataki Wistły, której też udaje się wyrównać w zamianiaru podbramkowym ze strzału Z. Urbańskiego.

Stan 1:1 miedzygło się jednak utrzymuje. Jeden z pięknie wypracowanych ataków AZS-u kończy się tumitem pod bramką „Zielonych”, z którego wychodzi zwycięsko znów doskonały Warmiński, lokując krążek w pustej siatce po wybiegnięciu bramkarza.

W ostatniej tercj gra się zaostza.

Trzecią bramkę zdobywa jeszcze raz Warmiński.

W drużynie zwycięskiej wyróżnił się Alek, Ludwiczak, Warmiński, Zieliński; u pokonanych dobry był bramkarz oraz Karasiewicz, zawiódł zupełnie Leśniak.

Lekka atletyka

Kalendarz zawodów lekkoatletycznych W.O.Z.L.A. ustalono jak następuje:

29.3 bieg na przelaj pań 1 km. i pań 5 km.

12.4 bieg o nagrodę magistratu, 19.4 bieg o puchar „Wieczornu Warszawskiemu”.

10.5, 18.5, 21.6 i 28.6 — mistrzostwa drużynowe klubów II i III kategorii, 14.5 — mistrz. drużynowe pań, 23 i 24.5 — mistrz. klasy C, 25.5 mistrz. klasy B, pań, pięciobój pań klasy A, i mistrz. druż. I kategorii (A.Z.S., Polonia, Warszawianka, Legia), 30 i 31.V — pięciobój pań i mistrz. kl. B, 3.VI trójbój pań kl. A i młodzików.

4.VI — mistrzostwa juniorów i dalsze mecze mistrz. druż. I kategorii, 6 i 7.VI mistrz. kl. A pań, 13 i 14.VI mistrz. kl. A pań, 21.VI finał mistrz. druż. pań, 28 i 29.VI dziesięciobój.

23 i 24.VIII, 19 i 20.IX i 26 i 27.IX — mecze międzyokręgowe, 27.IX, 4.X, 11.X, 18.X i 25.X — zawody na odznakę, 18.X bieg na przelaj kl. B i C, 25.X bieg na przelaj kl. A.

Legia przegrywa na Śląsku

Amatorski (Kr. Huta) bije warszawian 3:1

Oczekiwany z wielkim zainteresowaniem na Śląsku mecz mistrza okręgowego ze stołeczną Legią zawiódł zupełnie liczną, bo około 3000-czną publicznością.

Legia zjechała do Królewskiej Huty

Kalendarz kolarza

Marzec

15. Finał o mistrz. Polski w pilce rowerowej, jeździe figurowej i sztucznej w Katowicach.

29. Walne zgromadzenie Z. P. T. K. w Warszawie na Dynasach o godz. 9 rano.

Kalendarz sportowy Polskiego Zw. Zeglarskiego na rok 1931 ułożono w sposób następujący:

7 czerwca regaty związkowe w Warszawie.

14 czerwca regaty związkowe w Warszawie.

21 czerwca długodystansowe regaty Warszawa — Modlin.

28 — 29 czerwca związkowe regaty na jeziorze Charzykowskim w Chojnicach.

26 lipca związkowe regaty na jeziorze Augustowskim.

15 — 16 sierpnia morskie regaty żeglarskie w Gdyni łącznie z „Ośrodkiem Morskim”.

6, 13, 20 i 27 września, oraz 4 i 11 października (wraz z zapasami) terminy dla regat związkowych w Warszawie.

w swoim kompletnym składzie za wyjątkiem pary obrońców Martyna — Ziemian.

Gra była z natury rzeczy znacznie trudniejsza podającym śniegiem, jednakowoż zdawało się, że gracie Legii znajdują się obecnie w tak kiepskiej kondycji fizycznej, nie mówiąc już o stronie technicznej.

Absolutny brak powietrza w płucach i kompletne nieopanowanie ciała — oto cechy charakteryzujące gości warszawskich.

W tych warunkach wartości sportowej spotkanie niedzielne nie przedstawiało żadnej.

Ślacy byli dużo lepsi w kombinacji w polu, jednakowoż ustalili tym razem rekord w przestrzeliwaniu bramek, a widząc zresztą swą przewagę lekceważyli przeciwnika i zbytnio im nie wysilali. Przy trochę lepszej woli powinni byli gospodarze zanotować dwucyfrowe zwycięstwo.

Sędziował bardzo słabo p. Gerblach, którego decyzje często były wręcz niesprawiedliwe. Doprowadziło to przed końcem gry do scysłu pomiędzy graczami Amatorskiego i sędzią — dwu graczy Amatorskiego zostało wykluczonych z gry, ale mimo to gospodarze swolą przewagę utrzymali.

Najlepszym graczem na boisku był bramkarz Legii Skwarczyński, który bromił w sytuacjach nieprawdopodobnie trudnych i beznadziejnych.

Choć Niemcy „bija” — Amerykanie zwyciężają 4:2

Skandaliczny mecz hokejowy w Berlinie. Awanturyczna publiczność i stronny sędzia przyczyną bijatyki na lodowisku

Berlin, 12 lutego
To co przeżyliśmy w ciągu ostatniego występu hokeistów z U. S. A. nie ma odpowiednika. Nie tylko w dziejach hokeja lodowego, ale nawet w historii Pałacu Sportowego, który przecież był już widownią niejednego skandalu.

Zaczęło się skromnie, bo od spotkania USA—Szwecja. Spotkanie nieciekawe, przyniosło Amerykanom zasłużone zwycięstwo w stosunku 3:1. Publiczności mało: wszyscy oszczędzali kieszenie przed spotkaniem dnia następnego. Drugiego dnia rozegrano spotkanie, a raczej skandal. USA — BSC. Skandal to bardzo skromne i niekompletne określenie tego, co się działo w środę na lodzie Pałacu Sportowego.

Bohaterami niebywałych awantur byli gracze amerykańscy, oni stracili panowanie nad nerwami, ale trzeba stwierdzić: drużyna USA została w taki sposób sprowokowana i do tego stopnia podrażniona, że opowiadanie się było przy największym wysiłku woli z góry wykluczone. Od pierwszych momentów gry Amerykanie używali ogromną przewagę. Ale, o dziwo, publiczność była grą głośno rozczarowana. Oto bowiem, zamiast robić użytek ze swych umiejętności gry ciałem i wprowadzić element ostrości, na co sobie berlińscy schlachtenbummlerzy od długiego czasu ostrzyli apetyty, grali Amerykanie niezwykle fair, dając sobie w ten sposób z przeciwnikiem doskonałe rade. Dobra wola gości nie wystarczyła jednak; rozwydrzenie graczy berlińskich, skandaliczny sędzia i zachowanie publiczności (nawet tej najlepszej), które trudno poprostu określić cenzuralnymi wyrazami, spowodowały awantury, budzące wstręt i cdażę w każdym człowieku.

Przykro o szczegółach tej awantury opowiadać, ale postaramy się zachować maksymalną obiektywność. W pierwszych minutach gry uzyskuje USA ogromną przewagę; dziesiątki strzałów padają na bramkę B. S. C. Lincke broni jednak fenomenalnie. Gdy jednak ataki gości stają się coraz groźniejsze, obrona gospodarzy zaczyna stosować niedozwolone metody; niestety uzyskują one po klasik tłumu i tolerancję sędziego. Rozzuchwaleni brutalnie rozbijają się w skandaliczny sposób; co chwila jakiś przeciwnik leży na ziemi, co chwila ktoś kurczy się z bólu. Amerykanie za-

chowują majestatyczny spokój, publiczność wyje z radości. W 11 minucie gry przynosi kombinacja najlepszych graczy berlińskich Brücka i Bella, prowadzenie, ze strzału tego ostatniego. Krótko potem przebijają się energicznie Smith i uzyskuje wyrównanie. Na galerii burza protestów. Skandaliczne rozstrzygnięcia sędziego p. Martina, ulęgającego całkowicie rozkrzyżowanej galerii, dają się drużynie

USA coraz wyraźniej we znaki. Ustawiczne, lecz urojone spalanie rwa ich ataki, a „biedni” gracze berlińscy są ciągle faulowani.

Wreszcie sędzia wkracza; decyduje się na szereg usunięć, naturalnie... Amerykan. W pewnym momencie Ball strzela z daleka, krążek mijając bramkę, od bijąc się od bandy i wraca do stojącego na spalonym Jaenecke, który pewnie strzela. Fra-

zier, a z nim cała drużyna protestuje energicznie, sędzia jednak jest na wszelkie argumenty głuchy, usuwa za natarczywość Smitha i Alliota i przyznaje 2:1 dla BSC. Publiczność bije oklaskując brawa.

W chwilę po powrocie Alliota na lod, fauluje go haniebnie Jaenecke; Alliot musi opuścić boisko z ciężką kontuzją. Za chwilę rozkłada Jaenecke Dagnino. Dopiero teraz decyduje

się szczerzy p. Martin, dać i berlińczykom 1 minutę kary! Przed samym końcem tej tercji przeprowadza Ameryka atak. Ramsay strzela z bliska, Lincke stopuje krążek i przewraca się; w tym momencie wpada na niego Ramsay z rozpędu, aby za chwilę znaleźć się wraz z krążkiem w bramce. Galeria wrzaszkuje protestując, a sędzia ku osłupieniu gości, bramki nie uznaje.

W takiej to atmosferze i przy stanie 2:1 dla BSC rozpoczęła się ostatnia, tak nieszczesna tercja. Sanford wyrównuje dalekim strzałem, a w chwili później tenże gracz zdobywa prowadzenie (o ironio! dopiero teraz). Amerykanie gniją nie-miłosiernie. Robią oni z krążkiem co chcą, a gracze BSC gonią ich tylko, okładając kijami z przodu i z tyłu. W połowie ostatniej tercji strzela Ramsay. 4:2. Publiczność zachowuje się nie jak... publiczność, lecz jak stado wyciów. BSC mści się bardzo dotkliwie. W pewnym momencie otrzymuje krążek Jaenecke i z wyrażnym postanowieniem „poczestowania” kogoś z przeciwników, posyła go naoslep naprzód. Niespodziewanie odbiera krążek, stojący sam przed bramką USA na 100 proc. pozycji spalonej. Ball i strzela o milimetr obok bramki. Sędzia spokojnie uznaje bramkę.

Tego było już za dużo, Amerykanie tracą teraz kompletne panowanie nad nerwami. Frazier wyjeżdża z bramki i wybuch przed sędzią potokiem gwałtownych słów. Pan Martin uśmiecha się ironicznie, lecz w tej chwili podjeżdża kapitan U. S. A. Ramsay łapie sędziego za sweter i siłą ciągnie go z boiska. Widać, że Ramsay spróbowany do ostateczności, jest niemal nieprzytomny. Trudno opisać co się w tym momencie działo w Sportpalastie. Na widok sędziego, szarpanego przez gracza, 6.000 osób wstało z miejsc z zaciśniętymi pięściami; kilku energiczniej szarpnęło z pierwszych rzędów (!) przystąpiło do wyrwania części ogrodzenia, a w stronę Ramsaya powędrowały łaski. Wśród nieudolnego krzyku trudno zorientować się, co się dzieje na lodzie. Widać tylko, że w stronę sędziego i gracza, nadbiegło kilka osób i kilku zawodników BSC z podniesionymi kijami. Z trudem udało się przytomniejszym graczom USA siłą odwracać Ramsaya i przewlec go na drugą stronę boiska. Po długiej dyspacji i gorącej gestykulacji, zapada decyzja. Ramsay da się namówić do przeproszenia sędziego, następuje ceremonialne „shakehands”, lecz Ameryka nin zostaje usunięty do końca gry; na 2 minuty zjeżdżają równie Frazier i Dagnino (dlaczego?). Bramka jednak nie została uznana i pozostaje wynik 4:2 dla USA.



DRUŻYNA WIELKIEJ BRYTANII I POLSKI PRZED MECZEM HOKEJOWYM W KATOWICACH.

Wydarzenia całego świata w paru wierszach

Keller, który razem z Sera Martinem bawi obecnie w Ameryce, poniósł ostatnio ciężką porażkę w biegu na 1000 jardów. Przybył on dopiero na 4-tym miejscu, 75 jardów za zwycięzcą Phil Edwards, znanym „kolorowym” olimpijczykiem kanadyjskim. Edwards osiągnął czas 2:17,9 sek.

Narciarskie mistrzostwo Węgier w biegu na 50 km. zostało rozegrane w konkurencji międzynarodowej. Pierwsze dwa miejsca zajęli Niemcy: Hans Bauer i Pellkofer.

70,5 metra skoczył Adolf Badrutt w Engadynie, ustanawiając nowy rekord skoczni „Majola”.

Mistrzostwo świata w bobie poczwórnym zdobyli Niemcy, osiągając w czterech zjazdach ogólny czas 5:15,5. Drugie miejsce zajęli Szwajcarzy, trzecie Anglii. Zawody odbyły się w Celleri (Szwajcaria) na torze długości 1500 mt.

Barwa zdobył znowu mistrzostwo Niemiec w jeździe szybkiej na lodzie, zwyciężając bezkonkurencyjnie we wszystkich czterech biegach. Czasy mistrza Niemiec, chociaż bardzo słabe na stosunki międzynarodowe, dla naszych lyżwiarzy są narażone niedoścignionym ideałem. Na 500 m. osiągnął Barwa 49,9, na 1500 mt. — 2:41,6, na 5000 mt. — 9:40,3 i wreszcie na 10000 mt. — 19:44.

W mistrzostwach 1-ej ligi angielskiej prowadzi obecnie Arsenal, mając o 5

punktów mniej straconych od drugiego w tabeli Sheffield Wednesday. Manchester United jest już zupełnie zdeklarowany kandydatem na spadka do drugiej ligi.

W drugiej lidze Everton umocnił i tak zupełnie pełne szanse na mistrzostwo, bijąc Charlton Athletic 7:0. W lidze szkockiej prowadzi Celtic, Glasgow Rangers na trzecim miejscu za Motherwell.

Sparta (Praga) pokonała Stade Français w meczu rewanżowym piłki nożnej 6:0.

Mecz rugby w hali krytej odbył się poraz pierwszy w New Jersey, w obecności 20000 widzów. Do oświetlenia hali użyto lamp o łącznej siłę 800000 Woltów i grała biała piłka, która doskonale odbijała od ciemnego tła boiska, zrobionego z piasku i żużla.

Finlandczyk Reingoldt, najlepszy pływak i rekordzista Europy w stylu klasycznym, weźmie udział 21 i 22-go lutego w wielkich zawodach międzynarodowych w Berlinie.

Bieg kolarski na przełaj odbył się w Paryżu, w konkurencji międzynarodowej. Zwycięzcą został Francuz Decominok, który przebiegł 20-kilometrową trasę w 54:04,6. Drugim był Foucaux (Francja), trzecim znakomity kolarz belgijski Ronse. W klasyfikacji ogólnej państw, pierwsze miejsce zajęła Francja, przed Szwajcarią, Luxemburgiem i Holandią.

Sześcidniówka w Sztutgardzie zakończyła się zwycięstwem pary Preuss — Resiger (Wrocław), która wyprzedziła o jedno koło parę Krüger — Funda.

Mistrzostwa świata w ping-pongu już się rozpoczęły. Mistrzowska drużyna Polski (Hassmonea — Lwów) miło zaproszenia nie przybyła na turniej z powodu licznych trudności.

Dotychczasowe wyniki spotkań drużynowych przedstawiały się następująco:

Węgry — Jugosławia 5:0, Austria — Rumunia 5:0, Czechosłowacja — Litwa 5:0, Lotwa — Jugosławia 5:0, Węgry — Rumunia 5:0, Szwecja — Litwa 5:1, Austria — Jugosławia 5:0, Czechosłowacja — Indie 5:0, Szwecja — Niemcy 5:2, Austria — Niemcy 5:2, Anglia — Niemcy 5:4.

Gra pojedyncza panów przyniosła już w pierwszej rundzie niespodzianki w postaci wyeliminowania faworytów turnieju Haydona (Anglia), Finnberga (Lotwa) i Nikodema (Czechosłowacja).

W grze pojed. pan Medvansky (Węgry), mistrzyni świata, pokonała swą rodaczkę Sipoos i Niemkę Krebsbach.

Kapitan Campbell pobit w Ameryce światowy rekord szybkości również i w kategorii małych wozów (750 ccm.), osiągając na samochodzie Baby Austin 151,3 km./gdz.

Automobilizm

Już pierwsza próba pobicia automobilowego rekordu szybkości udała się kap. Campbellowi nadspodziewanie pomysłnie. Poprzedni rekord należał do mjr. Seagrava i wynosił 231,362 mil na godzinę.

Malcolm Campbell, przedsięwziął swą próbę na 1450-konnym Napierze na plaży w Dayton — Beach (Ameryka) w dniu 5 lutego. Pogoda była zupełnie bezwietrzna, a mokry piasek nadbrzeżny twardy i idealnie gładki. Ponad 10.000 ludzi oglądało sensacyjną pojedynkę Campbella z rekordem.

Campbell przejechał wymierzoną milę dwukrotnie; z kierunku północnego przebiegł ją w 14,6 sek., z południowego w 14,7 sek. Przeciętna szybkość w obu kierunkach wyniosła 245,733 mil na godz. (395,462 km./gdz.), wynik lepszy od dawnego rekordu o 14,37 mil/godz. (23,2 km./godz.).

Campbell osiągnął tę szybkość oczywiście ze startu lotnego, biorąc za każdy razem około 5 i pół mili rozpędu. Wóz Campbella „Blue Bird III” uległ w czasie swej kilkudziesięciokondowej jazdy takim nadwyżsieniom, że prawdopodobnie nowej próby nie będzie już można na nim przedsięwziąć.

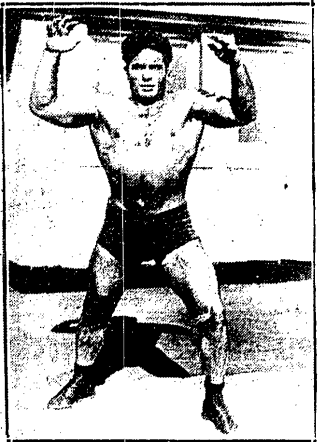


BOHATER AMERYKI
Bobby Jones, pobit na ostatnich zawodach trzy nowe rekordy światowe w golfie.

Niezawodny Motocykl Angielski



Wylączna Sprzedaż na Warszawę i woj. Wschodnie
Biuro techniczne Andrzej PRZEWOR KI i S-ka
Warszawa, ul. Czackiego 16, tel. 714-94



ZAPASNIK — MISTRZ ŚWIATA
Jim London, obronił swój tytuł, pokonawszy w Nowym Jorku Jima Mac Millana.

Pięściarstwo

Al Brown pokonał na mecie bokserkim w Paryżu pewnie na punkty mistrza Francji Bensa. Drugie spotkanie tego dnia zakończyło się zwycięstwem przez dyskwalifikację Niemca Domgörgena nad Francuzem Deckmynem.

Ludwig Haymann, były mistrz bokserki Niemiec, powraca znowu, po długiej przerwie, na ring i stoczy pierwszą walkę ze Szwedem Nils Rammem w Sztokholmie.

Michele Bonaglia, znany pięściarz włoski, został pokonany w Portland (Ameryka) przez Amerykanina Joe Seckya w 10 rundach na punkty.

Węgry Kocsis i Gelb, byli amatorscy mistrzowie olimpijscy w boksie, przebywają obecnie w Ameryce, gdzie odnoszą same triumfy.

Kocsis pokonał w walce rewanżowej Freddy Latenzona, a Gelb rozegrał dotąd 16 spotkań, z których jedno tylko przegrał.

Harry Persson, najlepszy bokser Szwecji w wadze ciężkiej, odniósł niezauważalne zwycięstwo na punkty nad Belgiem van Goolem i został po walce wygwizdany przez publiczność Sztokholmską, która spodziewała się po nim czegoś lepszego.



Wytrzymalosc

to nieodzowny warunek zdrowia w zimie.

Zimno zmniejsza odporność organizmu na choroby.

Aby zwiększyć odporność, musimy organizmowi dostarczyć zwiększonego zapasu energii i w ten sposób ułatwić radośne korzystanie z przyjemności sportów zimowych.

A jest to rzecz łatwa! Wystarczy pić codziennie na śniadanie filiżankę

OVOMALTINE



W lekkostrawnej, skoncentrowanej formie zawiera Ovomaltine te wszystkie składniki odżywcze, które są potrzebne do utrzymania i zwiększenia energii i jest wypróbowanym środkiem odżywczym sportowca.

Proby wysyła gratis na żądanie:

Dr. A. WANDER S-ka Akc., Kraków

Imię i nazwisko
Adres Nr 30

DLA DZIECI

Biszkopfy owsiane
„URSUS”

E. WEDEL

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0,80, poza tekstem zł. 0,40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska” Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.

Filje: Marszałkowska 118, tel. 693-97, Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

Redaktor naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI

Redaktor odpowiedzialny: MARIAN STRZELECKI